

PISMO STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA

ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA
ul. Kołłątaja 1, 81-332 Gdynia
tel. 20-17-28 w. 237

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 4-5 (126)
KWIECIEŃ-MAJ 2002



Czas zacząć być odpowiedzialnym....!!!!

Założenia nowej Wspólnej Polityki Rybackiej UE

(na podstawie komunikatu prasowego UE)

Przełowione zasoby, zmniejszające się połowy, zbyt wiele statków goniących za małą ilością ryb, stopniowa utrata miejsc pracy, brak skutecznej kontroli i sankcji... Wspólna Polityka Rybacka (WPR) wymaga zasadniczych zmian. Po intensywnych konsultacjach z zainteresowanymi stronami Unia Europejska przedstawiła ambitny program reform, który będzie przedmiotem dyskusji władz Unii Europejskiej.

Dokończenie na s. 2

Czas być odpowiedzialnym.....!!!

Dokończenie ze s. 1

Komisja Europejska proponuje odejście od ustalania zbyt dużych kwot połowowych. W przyszłości kwoty połowowe będą ustalone na bazie wieloletnich planów zarządzania zasobami i w oparciu o badania naukowe, tak by zapewnić stabilność zasobów w długim okresie czasu. Komisja ma zamiar rozwiązać problem zbyt dużego nakładu połowowego poprzez odejście od finansowania budowy nowych statków rybackich ze środków publicznych. Więcej środków będzie natomiast przeznaczanych na restrukturyzację sektora i poszukiwanie miejsc pracy dla rybaków odchodzących z zawodu. Komisja również zamierza wprowadzić jednolite i bardziej efektywne sankcje dla nieprzestrzegających przepisów na całym obszarze objętym WPR. Kontrola winna zostać wzmocniona poprzez wprowadzenie wspólnej unijnej inspekcji rybackiej. Aby przybliżyć WPR do rybaków, przemysłu, organizacji pozarządowych, władz regionalnych i innych zainteresowanych stron Komisja proponuje ustanowienie Regionalnych Rybackich Rad Doradczych. W celu promowania odpowiedzialnego rybołówstwa poza wodami Unii Europejskiej

skiej WPR przewiduje wzmocnienie współpracy międzynarodowej i wdrożenie planu działania przeciw nielegalnym i nieraportowanym połowom.

„To jest być albo nie być dla rybołówstwa Unii. Jeśli chcemy zapewnić naszym rybakom przyszłość musimy wprowadzić nową Wspólną Politykę Rybacką. Albo będziemy mieli odwagę wprowadzić głębsze reformy, albo będziemy mieli do czynienia z rybołówstwem zanikającym w najbliższych latach. Zbyt duży nakład połowowy to nasz największy wróg – nie tylko zasobów, ale również przyszłości naszych rybaków. Chcemy, aby pomoc UE była wykorzystywana dla zachowania zasobów a nie przeciw nim. Znaczący to, że więcej środków przeznaczonych będzie na pomoc dla rybaków i na złomowanie zbyt dużych statków rybackich zamiast na budowę nowych. Tylko równowaga pomiędzy wielkością floty połowowej a dostępnymi zasobami zapewni flocie unijnej stabilizację ekonomiczną i zatrudnienie w rejonach przybrzeżnych. Komisja jest zdecydowana skończyć z przyznawaniem rocznych kwot połowowych na nie realistycznie wysokim poziomie. Chcemy przyjąć politykę długofalową, ażeby pozwolić przełowionym zasobom na odbudowę a rybakom na bardziej stabilne planowanie przyszłości. Tych nieprzestrzegających przepisów będziemy srogo karać stosując ściślejszą kontrolę i bolesne sankcje. Planujemy również

efektywne wdrożenie planu działania przeciw nielegalnym i nieraportowanym połowom, również na wodach poza jurysdykcją Unii Europejskiej. Dziś rozpoczynamy budowę socjalnie i ekonomicznie zdrowego sektora rybackiego opartego o zasady odpowiedzialnego rybołówstwa...” powiedział Franz Fischler, komisarz UE ds. rolnictwa, rozwoju wsi i rybołówstwa.

Tak więc burza wokół Wspólnej Polityki Rybackiej, jaka przetoczyła się w ostatnich miesiącach, została zakończona i główne kierunki tej polityki zostały jasno określone. Jest to szczególnie ważne w świetle przystąpienia Polski do Unii Europejskiej i zakończonych negocjacji w obszarze rybołówstwa, tym bardziej, że problemy polskiego rybołówstwa i Unii Europejskiej są praktycznie takie same, a jeśli nie, to bardzo podobne.

Wiadomo więc dokąd zmierzamy i jaką drogą. Pozostaje pytanie, jak daleko dojdziemy? Będzie to zależało od tego jak mocną pozycję polskie rybołówstwo będzie w stanie wyrobić sobie w strukturach Unii i jaką siłę przebicia będą mieli tam nasi przedstawiciele.

(RED)

(Dalsze szczegóły o nowej Wspólnej Polityce Rybackiej w następnym numerze Wiadomości Rybackich).

ZAKŁADY SIECI RYBACKICH

Spółka Akcyjna

11-430 Korsze, ul. Wolności 5

Centrala 0-89/754 00 03, 754 00 09 fax 089/754 17 79

Dział Handlu i Marketingu 0-89 /754 00 53, 754 18 09

Oferują w sprzedaży:

- rybackie tkaniny sieciowe dla rybołówstwa morskiego, przybrzeżnego i śródlądowego z przeznaczeniem do wytwarzania wszelkiego rodzaju sprzętu połowowego, tj. wontonów, włoków, niewodów, żaków, przywłok, kasarków, mieroży, uklejek, drygawic itd.
- sznurki styłowe kręcone i plecione w różnym asortymencie
- nici styłowe i torlenowe różnej grubości z zastosowaniem do montażu sprzętu połowowego.

XII WALNE ZGROMADZENIE

STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA

*18 kwietnia 2002 roku
obradowało w Gdyni
XII Walne Zgromadzenie
Stowarzyszenia Rozwoju
Rybołówstwa. Dokonało
również wyboru Zarządu
na nową 3-letnią kadencję.
Funkcję prezesa Stowarzyszenia
objął ponownie po blisko
dziesięcioletniej przerwie
dr Zbigniew Karnicki,
założyciel Stowarzyszenia
i jego pierwszy prezes,
który w 1993 roku przeszedł do
pracy w centrali FAO w Rzymie
i na początku bieżącego roku
powrócił na stałe do kraju.
Pracę zawodową kontynuuje w
Morskim Instytucie Rybackim,
przyjmując z dniem
1 czerwca 2002 roku funkcję
zastępcy dyrektora ds. nauki.*

Ustępujący prezes Stowarzyszenia Włodzimierz Kłosiński szefował Stowarzyszeniu w całym tym okresie, który okazał się bardzo trudny dla polskiego rybołówstwa. Zaznaczony był wymuszonym przez państwa nadbrzeżne odwrótem z łowisk dalekomorskich, bankructwem szczecińskiego Gryfa, postępującą zapaścią świnoujskiej Odry, chybionymi decyzjami w kwestiach wpuszczenia do polskich obszarów morskich duńskich jednostek łowiących szproty na pasze, nieudaną restrukturyzacją inspekcji rybackiej i jej paraliżem, perturbacjami związanymi z przejściem sektora rybołówstwa do resortu rolnictwa, dezintegracją środowiska rybackiego wywołaną dojściem do głosu doraźnych interesów grupowych itd. itd. Na tę stałą pogarszającą się sytuację rybołówstwa nakładał się brak polityki rybackiej państwa i wiele pozorowanych ruchów mających uspokoić środowisko rybackie, a faktycznie świadczących o niewydolności zarządzania

sektorem i braku wyobraźni co do skutków takiego postępowania.

W tej sytuacji stale powraca pytanie: co dalej ze Stowarzyszeniem, w kontekście pytania co dalej z rybołówstwem? Stowarzyszenie jest utrzymywane przy życiu ogromnym wysiłkiem związanym z brakiem środków finansowych na działalność statutową. Deprymuje też brak dostatecznej siły przebicia, co nie jest obce innym organizacjom pozarządowym nie tylko naszej branży, a wynika z wyjątkowej odporności władz państwowych na oddolne naciski.

Czy wobec tego należy się poddać? Uczestnicy Walnego Zgromadzenia byli tu zgodni: kontynuacja, poszukiwanie nowej, bardziej skutecznej formuły działania, a przede wszystkim integracja organizacji i ich wysiłków. Każda organizacja ma swoje atuty, które jednak powinny zostać wniesione do wspólnej sprawy, jaką jest obrona interesów rybołówstwa, zarówno tych doraźnych jak i długofalowych. Doraźne interesy grupowe nie mogą być realizowane kosztem innych, bo takie działanie prowadzi do dezintegracji środowiska.

Warto przytoczyć słowa prezesa Zrzeszenia Rybaków Morskich Witolda Nowaka, który przewodniczył obradom XII Walnego Zgromadzenia i został ponownie wybrany wiceprezesem Stowarzyszenia. Nawiązując do przyjętego przez rząd stanowiska negocjacyjnego, które godzi się na pełne udostępnienie statkom unijnym polskich obszarów morskich w dniu wejścia do UE, powiedział:

„Czas, w których się znaleźliśmy, to są czasy działania. Sama identyfikacja problemów nic nam nie daje. Apelowanie do władz o spowodowanie jakiś działań, o kreowanie jakiejś polityki jest utopią. Sądzę że nadszedł czas, kiedy społeczeństwo samo musi organizować sobie życie. Trzeba nie tylko identyfikować problemy, ale je rozwiązywać”.

Czy jest to głos sfrustrowanego działacza organizacji rybackiej, czy raczej głos realisty, który wie, że trzeba polegać przede wszystkim na sobie?

Rozwiązywać problemy można łącząc wysiłki w mądrym, zorganizowanym działaniu. Ale łączenie wysiłków nie jest sprawą prostą, kiedy brakuje zrozumienia i wyobraźni. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Prze-

twórców Ryb Jerzy Safader wspominając wysiłki integracyjne Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa sprzed szeregu lat, kiedy dopiero co przejął funkcję prezesa Stowarzyszenia Przetwórców Ryb od Wojciecha Stróżyńskiego, powiedział, że potrzeba było czasu, ażeby dojrzała idea integracji. Teraz jest jej gorącym rzecznikiem, widząc w integracji rybaków, przetwórców i naukowców możliwość stworzenia „pozarządowego departamentu rybołówstwa”, szansę mówienia jednym głosem i bardziej skutecznego działania niż w rozproszeniu. W tym kontekście zaproponował on podjęcie działań w kierunku połączenia Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb i Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa w jedną mocną organizację.

Pełnomocnik wojewody ds. gospodarki morskiej W. Kuszewski poinformował o inicjatywie CTO powołania polskiego odpowiednika MIF (Maritime Industries Forum), organizacji działającej w UE z inicjatywy Komisji Europejskiej. Organizacja ta jest skuteczna, bo uczestniczą w niej przedstawiciele przemysłu i wysocy urzędnicy Komisji Europejskiej, a władze UE nie chcą rozmawiać z przedstawicielstwem rozproszonym, a tylko z przedstawicielstwem skoncentrowanym. W polskim MIF brak jest przedstawiciela rybołówstwa i istnieje potrzeba znalezienia formuły reprezentowania stanowiska rybołówstwa w konkretnych uzgodnionych sprawach.

Jakkolwiek obrady XII Walnego Zgromadzenia były zdominowane dyskusją nad rolą jaką Stowarzyszenie powinno pełnić w środowisku rybackim wobec problemów przed jakimi stoi sektor rybołówstwa, to poprzedzając ją Konferencja pt. „Rybołówstwo – problemy do rozwiązania” była źródłem przemyśleń i wniosków z nich wypływających na temat konieczności podjęcia działań w celu poprawienia sytuacji polskiego rybołówstwa. Działania te z uwagi na ich ciężar gatunkowy i możliwość realizacji muszą być podjęte i koordynowane przez agendy rządowe. XII Walne Zgromadzenie Uchwałą Nr 5 zobowiązuje Zarząd Stowarzyszenia do skierowania tych wniosków do właściwych adresatów, oczekując opublikowania w „Wiadomościach Rybackich” ich stanowiska.

Stanisław Michalski

Władze
Stowarzyszenia Rozwoju
Rybołówstwa
wybrane przez
XII Walne Zgromadzenie

Zarząd w składzie:

1. Zbigniew Karnicki – prezes
2. Romualda Białkowska – wiceprezes
3. Witold Nowak – wiceprezes
4. Tomasz Linkowski – sekretarz
5. Zbigniew Flasiński – skarbnik

Komisja Rewizyjna w składzie:

1. Barbara Pieńkowska – przewodnicząca
2. Jerzy Latanowicz
3. Stefan Richert

Uchwały
XIII Walnego Zgromadzenia
Stowarzyszenia Rozwoju
Rybołówstwa

Uchwała Nr 1/2002

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa udziela absolutorium ustępującemu Zarządowi za rok 2001 i całą kadencję.

Uchwała Nr 2/2002

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa akceptuje sprawozdanie Komisji Rewizyjnej w zakresie wykonania bilansu wpływów i wydatków za rok rozliczeniowy 2001.

Uchwała Nr 3/2002

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa postanawia utrzymać dotychczasową wysokość składek członkowskich na rok 2002.

Uchwała Nr 4/2002

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa akceptuje Program Działania Stowarzyszenia w roku 2002/2003, zaprezentowany przez Zarząd, uzupełniony punktami zgłoszonymi w trakcie dyskusji. Przedmiotowy program stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

Uchwała Nr 5/2002

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa zobowiązuje Zarząd Stowarzyszenia do wystąpienia do właściwych organów i instytucji z wnioskami zgłoszonymi pod ich adresem i poinformowania środowiska o wynikach wystąpienia na łamach „Wiadomości Rybackich”.

Uchwała Nr 6/2002

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa postanawia o wyborze 5 członków Zarządu. Zgodnie z § 16. ust. 3 Statutu Stowarzyszenia Zarząd liczy od 5 do 9 członków.

Uchwała Nr 7/2002

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa postanawia o nie łączeniu funkcji członka Zarządu z funkcjami administracyjnymi w Biurze Stowarzyszenia.

Uchwała Nr 8/2002

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa zobowiązuje Zarząd do kontynuowania działań zmierzających do integracji organizacji i stowarzyszeń funkcjonujących w gospodarce rybnej.

Wnioski XII Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa

Walne Zgromadzenie uważa za celowe i konieczne, ażeby:

1. sformułować politykę rybacką państwa jako punkt wyjścia do opracowania legislacji rybackiej, strategii rozwojowych i programów operacyjnych w obszarze rybołówstwa;
2. przestrzegać w relacjach między administracją rządową a środowiskiem rybackim zasady rzeczywistego a nie pozorowanego konsultowania z organizacjami rybackimi wszystkich ważnych dla bieżącego funkcjonowania i przyszłości sektora rybołówstwa przedsięwzięć, decyzji i uregulowań prawnych – już na etapie zamierzeń i założeń;
3. pilnie opracować i wdrożyć program osłonowy dla rybołówstwa dalekomorskiego;
4. zrestrukturyzować i wzmocnić administrację rybacką odpowiednio do jej zadań, ze szczególnym uwzględnieniem wyposażenia jej w niezbędne do skutecznego działania środki;
5. stworzyć system organizacji rynku rybnego odpowiadający systemowi unijnemu w oparciu o interwencję na rynku wewnętrznym i zewnętrzną ochronę, co pozwoli polskim rybakom na korzystanie z cen gwarantowanych;
6. zrestrukturyzować i zmodernizować flotę rybacką dla poprawienia jej sytuacji ekonomicznej i zwiększenia konkurencyjności wobec floty unijnej – przygotowanie i rozpoczęcie tego procesu powinno nastąpić jeszcze przed akcesją;
7. poinformować Komisję UE o obawach polskich rybaków co do zagrożenia jakie stanowi dla nich wspólna eksploatacja żywych zasobów polskich obszarów morskich z wysoko wydajnymi statkami rybackimi UE i uzyskać zapewnienie, że Komisja UE podejmie działania dla usunięcia tego zagrożenia i dla rekompensaty jego negatywnych skutków dla polskiego rybołówstwa;
8. dokonać oceny przygotowania administracji rządowej do przyjmowania funduszy unijnych w obszarze rybołówstwa i podjąć niezbędne działania dla zagwarantowania dostępności tych funduszy, zwłaszcza FIG, w początkowym okresie po akcesji;
9. podjąć polskie badania zawartości dioksyn w rybach bałtyckich i przeciwdziałać negatywnym skutkom dla polskiego rybołówstwa wykorzystywania sprawy dioksyn w konkurencji rynkowej, które nie opiera się o rzetelne badania wykonywane przez akredytowane laboratoria;
10. przeanalizować potencjalne zagrożenie dla rybołówstwa, zasobów ryb i środowiska wodnego ze strony morskich farm wiatrowych budowanych w obrębie polskich obszarów morskich.

Program działania Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa

Zasadniczym zadaniem Stowarzyszenia, podobnie jak w roku minionym, winno być:

1. przygotowywanie wspólnego stanowiska współdziałających podmiotów i organizacji wobec podstawowych problemów morskiej gospodarki rybnej i formułowanie pod adresem władz państwowych postulatów mieszczących się w zakresie polityki rybackiej;
2. wspieranie przedsiębiorstw dalekomorskich w rozwiązywaniu ich problemów;
3. działanie na rzecz stworzenia silnej administracji rybackiej, zdolnej do kompleksowego sterowania morską gospodarką rybną, do prowadzenia jej monitoringu, do przygotowywania dla rządu uzasadnień dla polityki rybackiej państwa i jej realizacji;
4. prowadzenie i wspieranie wspólnie z MIR i odpowiednimi agendami rządowymi informacji marketingowej i ogólnej o sektorze rybołówstwa, szczególnie w aspekcie integracji z Unią Europejską;
5. wspieranie działań na rzecz zwiększenia spożycia ryb w Polsce przez jego promocję, usprawnianie dystrybucji, przeciwdziałanie penetracji rynku rybnego wyrobami złej jakości oraz dobór najważniejszych technologii przetwórstwa i konserwacji;
6. wspieranie działań na rzecz dostosowania gospodarki rybnej do wymagań Unii Europejskiej dla uczynienia jej konkurencyjną oraz w systematycznym podnoszeniu jakości ryb i produktów rybnych;
7. wydawanie miesięcznika „Wiadomości Rybackie”, jako głównego przekaznika informacji do szeroko rozumianego środowiska rybackiego, uwzględniając zainteresowania wszystkich grup zawodowych morskiej gospodarki rybnej;
8. działanie na rzecz ściślejszego współdziałania rybaków, przetwórców i handlowców w tworzeniu zorganizowanego rynku rybnego.

Wypowiedzi uczestników XII Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa

Omówienia wybranych aspektów działalności dokonał ustępujący prezes Stowarzyszenia **Włodzimierz Kłosiński**.

W swoim wystąpieniu stwierdził m.in., że Zarząd postawił sobie za cel utrzymanie działalności Stowarzyszenia przy ciągłym powracającym pytaniu: co dalej ze Stowarzyszeniem? Stowarzyszenie było utrzymywane przy życiu ogromnym wysiłkiem związanym z brakiem środków na działalność statutową.

Sytuacja ta ma dwa aspekty: merytoryczny i organizacyjny. Pod względem merytorycznym, dalszy los Stowarzyszenia związany jest z odpowiedzią na pytanie: co dalej z rybołówstwem morskim? Na to pytanie próbowaliśmy odpowiedzieć na Konferencji, która miała miejsce 28 lutego 2002 roku. Autorzy referatów i uczestnicy dyskusji podjęli to wyzwanie. Opublikowaliśmy w „Wiadomościach Rybackich” wystąpienia na tej konferencji, a przygotowane na dzisiejsze Walne Zgromadzenie wnioski i program działania stanowią kwintesencję rozważań w tym zakresie. Aspekt organizacyjny wiąże się z koniecznością współpracy wszystkich organizacji rybackich. Próbę zorganizowania współpracy podjęliśmy kilka lat temu. Zaproponowaliśmy wszystkim organizacjom od zachodniego do wschodniego wybrzeża, ażeby zachowując swoję podmiotowość, odrębność i prawo głoszenia swoich opinii stworzyć płaszczyznę ściągnięcia się i polaryzacji poglądów reprezentantów środowiska rybackiego i wypracowania wspólnego stanowiska w ważnych sprawach dla rybołówstwa, zwłaszcza bałtyckiego, w takich kwestiach jak np. integracja z Unią Europejską. Niestety, z różnych przyczyn o takiego porozumienia nie doszło.

W UE istniejące organizacje producenckie spełniają ważną rolę w obronie interesów grupowych poszczególnych gałęzi rybołówstwa morskiego. Ale jednocześnie w uporządkowanym systemie państwa istnieją organizacje, które próbują polaryzować poglądy. Ostatnie wydarzenia związane z kształtowaniem stanowiska negocyjacyjnego

i burza jaka wyniknęła wokół podjętych w tej sprawie decyzji jest najlepszym uzasadnieniem potrzeby takiego porozumienia i wspólnego działania organizacji. Niestety, to się nam nie udało, przynajmniej w części. Przykładem dobrej współpracy jest współdziałanie ze Zrzeszeniem Rybaków Morskich i jego prezesem Witoldem Nowakiem. Również współpraca z Polskim Stowarzyszeniem Przetwórców Ryb i jego prezesem Jerzym Safaderem była od początku dobra i rozwija się we właściwym kierunku, a dowodem na to jest jego czynny udział w Konferencji i obecność na dzisiejszym Walnym Zgromadzeniu. Była niezła na początku współpraca ze Zrzeszeniem Rybaków Zalewów Szczecińskiego, Kamieńskiego i Jeziora Dąbie, ale niestety później powstanie KIR, organizacji niewątpliwie potrzebnej, chociaż fatalnie ukierunkowanej, uniemożliwiło współdziałanie, a przynajmniej „okrążyło stół” w postaci Rady Organizacji Rybackich. Nie udało się też nawiązać bliższej współpracy z SAR w Kołobrzegu.

Myśląc o kontynuacji działalności Stowarzyszenia, które powstało w 1990 r. i którego współtwórcą był ówczesny dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego dr Zbigniew Karnicki, po którym objąłem funkcję prezesa, kiedy przeszedł do pracy w centrali FAO w Rzymie, dbajmy o to, by zachowało prawo do głoszenia swoich poglądów merytorycznych. Stowarzyszenie nie przypadkowo powstało przy MIR, bo przecież tu jest skupiony potencjał intelektualny rybołówstwa. To tutaj już od początku istnienia Stowarzyszenia podejmowaliśmy próby przekonania organizacji rybackich i agend rządowych do prawidłowego zarządzania zasobami polskiej strefy na Bałtyku i że to jest podstawą bytu polskiego rybołówstwa. Już wtedy rozpocząć należało przygotowanie do wejścia do Unii Europejskiej. Niestety organizacje samorządowe, a przede wszystkim agendy rządowe nie miały dość wyobraźni, by podjąć właściwe działania i wykorzystać to co Stowa-

rzyszenie miało do zaoferowania. A i dzisiaj, materiały publikowane w „Wiadomościach Rybackich” są chętnie czytane przez zainteresowanych sprawami rybołówstwa, ale nic nie świadczy o tym, by odpowiedzialni za ich bieg brali je pod uwagę. Tak samo zresztą są przyjmowane wystąpienia organizacji rybackich kierowane do nich oficjalną drogą. Nie mogą więc dziwić głosy, że postępująca degradacja rybołówstwa świadczy o niewydolności zarządzania nim i że przeniesienie do resortu rolnictwa nie było szczęśliwe. W tej sytuacji Stowarzyszenie nie może zrezygnować z realizacji swoich celów statutowych, z głoszenia poglądów opartych na merytorycznych przesłankach i z wydawania „Wiadomości Rybackich” jako środka w realizacji tego celu. Należy zastanowić się nad położeniem głównego nacisku na ekspercką formułę działania Stowarzyszenia w obszarze, którego nie będą mogły pokryć organizacje producenckie powoływane zgodnie z przepisami unijnymi, a nastawione na obronę swoich interesów grupowych i poszukujące merytorycznego wsparcia.

Jerzy Safader – prezes PSPR

Dziękując za zaproszenie, stwierdził co następuje. Starajcie się utrzymać Stowarzyszenie. Problemy rybołówstwa dotyczą zasobów, połowów, przetwórstwa i handlu. Tymi sprawami zajmuje się Dep. Rybołówstwa w MRiRW. Problemy integracyjne dojrzejają. Widzę perspektywę integracji. Kiedy byłem zaproszony na spotkanie integracyjne organizowane przez SRR, byłem krótko po objęciu funkcji prezesa SPR po rezygnacji W. Stróżyńskiego. Był to początkowy, dość burzliwy okres. Trudno było podejmować decyzję w tej sprawie. Dzisiaj bym tę decyzję spokojnie rozważył. Potrzeba było czasu.

Problemy w zakresie połowów skończą się, kiedy flota zostanie zredukowana, a armatorzy otrzymają godziwe odszkodowanie. Skończy się dyskusja ile ryb przypadnie na

kuter. Przetwórców też to męczy. Ustawa o rynku rybnym - wydawanie koncesji na handel rybą nie wydaje mi się tak głupie, mimo że jest dla niektórych ograniczeniem swobody gospodarowania. Trzeba zlikwidować dziki handel rybą i dzikie przetwórstwo, które psuje krew tym co normalnie pracują, psuje opinię, jakość itd. Powinna być kontrola w sklepie skąd ta ryba pochodzi. Integracja z rybakami może być po załatwieniu tych punktów. Trzeba podjąć uchwałę idącą w kierunku integracji rybaków, przetwórców i naukowców. To stworzy bardzo silny „pozarządowy departament rybołówstwa”. Jest to szansa mówienia jednym głosem. To nieprawda, że rybak i przetwórcą mają sprzeczne interesy. Przetwórcy zależy na mocnym armatorze, co do ilości, jakości, bez „bolka”. Każdy rozsądny armator zwiąże się z przetwórcą, który mu płaci solidnie za to, co dostarczył. „Pozarządowy departament rybołówstwa” miałby nad sobą szefa - preza takiego, który by się najbardziej do tego nadawał - mógłby to być rybak, przetwórcą lub kto inny - zdecydowałoby o tym walne zgromadzenie. Przetwórcy występują o zniesienie cła, wysyłają to do Dep. Rybołówstwa, a ten do organizacji rybaków do zaopiniowania. Gdyby była jedna organizacja nie musiałby wysyłać - byłoby jedno stanowisko.

Widzę w materiałach na Walne Zgromadzenie, że Ministerstwo dało dotację na „Wiadomości Rybackie” 5 tys. złotych. Myślę, że nasza organizacja mogłaby też kilka tysięcy dołożyć. W maju mamy posiedzenie Zarządu, we wrześniu Walne Zgromadzenie. Myślę, że taką sumę zatwierdzą. Szkoda tracić „Wiadomości Rybackich”. Wszyscy zainteresowani czytają: i rybacy i przetwórcy. Powołują się na informacje tam podane.

Zbigniew Flasiński

Chciałbym kontynuować myśl, którą prezentują przetwórcy. Istnieje wiele spraw wymagających jak najpilniejszego rozwiązania. Kontynuacja działania Stowarzyszenia daje taką możliwość. Nie należy zrażać się niepowodzeniami.

Dioksyny - wielkie zagrożenie dla rybaków i przetwórców, których działalność w części opiera się na surowcu szprotowym i śledziowym.

Zasoby rybne Bałtyku - potrzebna symulacja dla określenia co się będzie działo po wejściu do UE, jak będzie się zachowywać flota unijna.

Wymogi dla surowca rybnego najwyższej jakości - czy nasza flota jest w stanie je spełnić? Szprot i śledź bałtycki - nawet

kutry B-280 nie są w stanie dostarczyć ryby dobrej jakości w okresie lipiec-sierpień. Stawianie bariery 30 m długości kutra nie jest słuszne, bo kutry przede wszystkim muszą być efektywne. Przetwórcy nie będą kupować ryby słabej jakości, z której nie będzie można wyprodukować towaru dobrej jakości. Trzeba pamiętać, że Bałtyk stanie się prawie całkowicie morzem unijnym. Musimy mieć statki zdolne do konkurencji z innymi. Organizacje producenckie powinny się zacząć wykluwać, bo moment akcesji zbliża się szybkimi krokami.

Krzysztof Rychlicki - prezes Dalmoru

W kwestii formalnej - wobec braku warunków statutowych nie należy dyskutować o tym, czy likwidować Stowarzyszenie. Konieczność utrzymania Stowarzyszenia jest faktem.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że w Sprawozdaniu nie podano informacji o rezygnacji Dalmoru z członkostwa i to nie warunkowej. Dalmor złożył rezygnację, bo nie akceptuje sposobu w jakim ostatnio funkcjonowało Stowarzyszenie. Potwierdzeniem tego jest to Sprawozdanie, w którym tak istotna sprawa się nie znalazła. A trudno powiedzieć, że przez pomyłkę, bo dyskutowaliśmy ją wielokrotnie. I to jest jakby podstawowy temat. Pytanie powinno zmierzać w kierunku jak to Stowarzyszenie ma funkcjonować, a nie czy ma funkcjonować. Funkcjonować powinno i ma olbrzymią szansę. Jednak powinny nastąpić duże zmiany jakościowe w sposobie integrowania środowiska i w sposobie jakim Stowarzyszenie powinno pełnić swoją funkcję.

Rybołówstwo dalekomorskie, które jest szczątkowe jeśli wziąć pod uwagę moment w jakim było powoływane Stowarzyszenie i popatrzymy na takie liczby jak ilość przetwórnicy, ilość ludzi zatrudnionych. Nadal jest zainteresowane tym, aby mieć swoją reprezentację, która będzie słuchana i będzie sprawcza, decyzyjna. To, że nie ma tu dzisiaj dyrektora drugiej firmy rybołówstwa dalekomorskiego, Odry, a jest w upadłości, świadczy, że te problemy rybołówstwa dalekomorskiego gdzieś umknęły.

Powinniśmy się skoncentrować na tym, aby nowy zarząd sformułował nową drogę funkcjonowania Stowarzyszenia. Być może trzeba się odnieść do nazwy, która brzmi trochę cynicznie, ale to nie znaczy, że Stowarzyszenie nie ma funkcjonować. Chciałbym powiedzieć w imieniu firmy, którą reprezentuję, że wiążemy duże nadzieje z tym, że Zarząd wprowadzi nowe metody funkcyjono-

wania, które pozwolą wszystkim tym, którzy jeszcze są, i tym których tu nie ma, uczestniczyć w tym Stowarzyszeniu. Dziękuję.

Witold Kuszewski - pełnomocnik wojewody ds. gospodarki morskiej

Nie jestem nowy w gospodarce morskiej, ale też nie jestem specjalistą od spraw rybackich. Ale uważam, podobnie jak wojewoda, że rybołówstwo jest ważnym elementem gospodarki morskiej i jednocześnie naturalnym sektorem działania dla takiego województwa jak województwo pomorskie, nadmorskie. Ponadto, rybołówstwo dające wielu ludziom miejsca pracy, przy bezrobociu zbliżającym się w kraju do 20%, a w naszym województwie w marcu już 20% przekroczyło, nie może być niedostrzegane. Bardzo chętnie uczestniczę w takich spotkaniach, ażeby wiedzieć jak podpowiadać wojewodzie co należałoby zrobić. Szczególnie że wojewoda jest delegatem rządu w terenie i tym kanałem sprawy gospodarki morskiej mogą być przekazywane w obie strony.

Druga sprawa to wobec zbliżania się do struktur unijnych z inicjatywy CTO powstaje pomysł uczestniczenia w MIF (Maritime Industries Forum). Organizacja ta od kilku lat działa w UE, z inicjatywy Komisji Europejskiej. Organizacja ta jest skuteczna, bo uczestniczą w niej przedstawiciele przemysłu i wysocy urzędnicy Komisji Europejskiej. Jak wiadomo, władze Unii Europejskiej nie chcą rozmawiać z przedstawicielstwem rozproszonym, a tylko z przedstawicielstwem skoncentrowanym. Chcemy powołać polski odpowiednik MIF-u.

Wyłonione zostały przedstawicielstwa portów, żeglugi, przemysłu budowy i remontu statków, ale brak jest przedstawicielstwa rybołówstwa. Wdzięczny będę za wszelkie sugestie w tej sprawie. Przecież przedstawiciel rybołówstwa może zabierać głos w sprawach, co do których pozostałe przedstawicielstwa są zgodne. Nie musi przedstawiać rozmaitych rozbieżnych stanowisk. Trzeba znaleźć formułę taką, by ten człowiek mógł reprezentować stanowisko rybołówstwa w konkretnych uzgodnionych sprawach.

Polski MIF powstanie niezależnie od tego czy weźmie w nim udział rybołówstwo. Apeluję o odpowiedź w tej sprawie.

Chciałbym życzyć Państwu w imieniu własnym i wojewody sukcesów w działalności Stowarzyszenia i wypracowania takiej formy, która by mogła skutecznie wpływać na sprawy rybołówstwa, zwłaszcza wobec konieczności dostosowania go do wymogów UE. Dziękuję.

Piotr Jasnowski

Nie występuję jako przedstawiciel Gryfa. Jak powiedział p. Rychlicki, Stowarzyszenie powstało na początku lat 90. dla rozwoju rybołówstwa kiedy ono było jeszcze silne. Dzisiaj praktycznie rybołówstwa już nie ma. Dalekomorskie jest szczątkowe, Gryfa już nie ma. Zapadają ostateczne decyzje w sprawie Odry, dlatego kolegów z Odry tutaj nie ma. Rybołówstwo bałtyckie cały czas jest spychane. Jedynym segmentem rybołówstwa będzie przetwórstwo oparte o rybę importowaną. Ta dziedzina nie zniknie, bo rynek potrzebuje ryby w takiej czy innej postaci. Wszystko będzie się opierało o import. Pytanie, czy to jest fiasko dziesięcioletniej działalności Stowarzyszenia, lub fiasko działalności zarządów poprzednich i ostatniego, że branża prawie znikła. Uważam, że nie. Rolę, jaką sobie Stowarzyszenie przyjęło, spełniło. Wykonywało cele i przyjęte zobowiązania. Jest cała masa dokumentów, które kanalizowały sytuacje, które proponowały rozwiązania kierowane do wszystkich centrów decyzyjnych i nie jest winą Stowarzyszenia, że to lekceważyły. Rozwiązanie Stowarzyszenia, nawet jeśli byłoby demonstracyjne, będzie przyznaniem się do porażki. Dlatego działamy dalej.

Romualda Białkowska

Nie jest tak, że rybołówstwo już padło, i nie ma. Rybołówstwu dalekomorskiemu jest dużo trudniej niż bałtyckiemu, któremu też nie jest łatwo, ale jeszcze istnieje. Nie możemy brać winy za ten stan i że nic w tej kwestii żeśmy nie zrobili. Wiele spraw postulowaliśmy, z których wiele można było załatwić.

Z rybołówstwem bałtyckim nie jest tak źle. Nie powinniśmy rezygnować z działania. Patrząc na port we Władysławowie ile tam kutrów bazuje, ile ryby przez niego przechodzi, jest szansa. Po wejściu do UE trzeba będzie konkurować z dużymi kutrami, o czym mówiliśmy na Konferencji. Szansa dla rybołówstwa bałtyckiego jest i nie będziemy się poddawać. Jak mówił prezes Rychlicki, trzeba nadać Stowarzyszeniu trochę inną jakość.

Włodzimierz Kłosiński

W mojej wypowiedzi dotyczącej sprawozdania Zarządu pozwoliłem sobie zmienić konwencję, żeby nie przedstawiać Sprawozdania Zarządu, które jest do Państwa dyspozycji, natomiast postawić pytanie, jakie od wielu lat na walnych zgromadzeniach sobie

stawiamy. Co dalej ze Stowarzyszeniem = co dalej z rybołówstwem? Oczywiście nie ma tu na porządku Walnego takiego punktu. Jeśli moje nieprecyzyjne wypowiedzenie się wzbudziło jakieś wątpliwości, to chciałbym powiedzieć, że Stowarzyszenie powinno działać. Przy wszystkich krytycznych uwagach, które są pomocne, chciałbym przypomnieć, że występowaliśmy do najbardziej znaczących osób w państwie w sprawach rybołówstwa dalekomorskiego.

Miałem przyjemność dwa razy rozmawiać z prezydentem Wałęsą. W sprawie potrzeby reorganizacji agend rządowych odpowiedzialnych za rybołówstwo skierowaliśmy, jak Państwo pamiętacie, do wszystkich urzędujących premierów pisma otwarte, które zostały opublikowane. Ostatnie podpisałem w imieniu Państwa do premiera Buzka. Odpowiedzi zamieszczonych na łamach „Wiadomości Rybackich”, organu Stowarzyszenia, nie komentuję. Rozmawiałem wielokrotnie z marszałkami Sejmu różnych opcji, z politykami z lewa i z prawa. Rozmawialiśmy z wieloma parlamentarzystami. Mówię to nie jako usprawiedliwienie, bo to nic nie załatwia, ale jako stwierdzenie faktu podłoża działania mijającej kadencji. Myślę, opierając się na głosach tu wypowiedzianych, że znajdziemy właściwą formułę dla działania Stowarzyszenia.

Zbigniew Karnicki

Jest mi miło wrócić ponownie do Państwa, bo z większością obecnych tu na tej sali zakładaliśmy nasze Stowarzyszenie. Chciałem przypomnieć, że w momencie, kiedyśmy zakładali Stowarzyszenie, chcieliśmy wypełnić pewną pustkę, która powstała po reorganizacji rządu i branży. W Stowarzyszeniu zorganizowaliśmy 3 komisje: rybołówstwa dalekomorskiego, bałtyckiego i przetwórstwa rybnego. Patrząc do przodu zakładaliśmy, że te komisje w miarę upływu czasu przekształcą się w odpowiednie zrzeszenia, stowarzyszenia, nazwijmy to producenckie, które będą działały samodzielnie, a ewentualnie Stowarzyszenie będzie odgrywało rolę koordynacyjną. Taką rolę odgrywało ono na samym początku.

Kiedy patrzymy na działalność Komisji Rybołówstwa Dalekomorskiego, to chyba Stowarzyszenie zrobiło tu najwięcej. Panowie dyrektorzy pamiętają, że Stowarzyszenie, MIR i przedsiębiorstwa blisko współpracowały, a czasami de facto zastępowały Departament Rybołówstwa. To myśmy w trójkę negocjowali dostęp do Morza Berin-

ga, negocjowaliśmy szereg innych elementów. Chyba tutaj Stowarzyszenie wykonało największą robotę. Dziś, o czym mówimy, rybołówstwo dalekomorskie jest w zaniku. Nie zgodzę się z Piotrem Jasnowskim, że gdyby była inna polityka państwa, to rybołówstwo dalekomorskie miałoby szansę na długą kontynuację. Niestety, taka sytuacja w rybołówstwie istnieje. Dostęp do zasobów światowych jest coraz mniejszy. Jest to normalny proces gospodarczy. Idąc za tym, co nam Pan przewodniczący przypomina, że Zarząd zrobił wszystko co mógł, wydaje mi się, że tak. Myślę, że dalej trzeba wspierać sektor dalekomorski tak długo jak to będzie możliwe. By to jego zniknięcie było godne i w miarę bezbolesne. Rybołówstwo dalekomorskie potrzebuje dodatkowego głosu, dodatkowego wsparcia.

Komisja Przetwórstwa Rybnego, jak Państwo pamiętacie, była to nasza największa bolączka. Mieliśmy cały szereg prominentnych przewodniczących tej Komisji i de facto była to komisja quasi martwa. Staraliśmy się ten sektor ożywić, ale nie udało się to do pewnego momentu, kiedy sytuacja zmusiła przedsiębiorstwa do zjednoczenia się. Na to potrzebowaliśmy czasu. I dobrze że tak się stało. Z przyjemnością widzę tu prezesa Safadera i że jego Stowarzyszenie działa jako organizacja producencka.

Rybołówstwo bałtyckie – tu wracamy do korzeni. Rybołówstwo to nie zniknie. Będzie musiało konkurować, będzie musiało się dostosować do nowych warunków. To będzie rybołówstwo, które przez jakiś czas będzie wspierane przez Unię, co nie oznacza, że Unia nadal będzie dążyła do wspierania. W Unii są silne starania do ograniczenia wszystkich subwencji ze względu na konkurencję światową. Stany Zjednoczone, Australia i cały szereg krajów nie dotuje tego sektora, uważając że na forum WTO trzeba dążyć do ograniczania subsydiów. To będzie nas czekało w jakiejś perspektywie czasu. Nie mniej sektor rybołówstwa bałtyckiego przechodzi burzliwą metamorfozę. Oprócz najstarszego Zrzeszenia Rybaków Morskich i SAR powstała Krajowa Izba Rybacka. Znakomita idea nie najlepiej wdrożona. Spowodowała niestety rozłam w branży i sytuację, którą mamy dzisiaj. Muszę powiedzieć, że trudno jest mi dokonywać oceny będąc poza krajem prawie 10 lat. Ale czytałem „Wiadomości Rybackie” i rozmawiałem z kolegami. I widzę pilną konieczność współpracy zw wszystkimi organizacjami.

Myślę, że obecnie sytuacja nieco się zmienia. W poprzednim rządzie pewne or-

gany decyzyjne zostały zdominowane przez siły, które niekoniecznie pchały polskie rybołówstwo w kierunku tzw. odpowiedzialnego rybołówstwa – rybołówstwa, które jest celem naszego Stowarzyszenia. Natomiast dziś te zmiany zachodzą. One zachodzą powoli, ale wydaje się, że my na dzień dzisiejszy jako Stowarzyszenie nie mamy żadnych szans, ażeby koordynować cokolwiek. Bo to jest proces oddolny. Rolę koordynacyjną nie powierza się od góry, ale od dołu powinna wyjść chęć powierzenia jej komuś. Na dzień dzisiejszy nie ma takiej sytuacji. Myślę, że ustępujący Zarząd zrobił bardzo dużo w kierunku współpracy, czy koordynacji.

Jednak sytuacja zaczyna się zmieniać i widzę możliwość dialogu między organizacjami, podjęcia próby zakończenia konfliktu i układu takiego, że kto nie jest z nami, jest przeciw nam. Myślę, że ten układ będzie w przyszłości ewoluował w innym kierunku, bardziej rozsądnym. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że obecnie organizacje bronią swego bytu i swego interesu krótkoterminowego. Istnieje pewna różnica w spojrzeniu na rybołówstwo między tymi organizacjami a SRR i MIR, które patrzą w znacznie szerszej perspektywie, uwzględniającej to, że rybołówstwo będzie wykonywane nie tylko dzisiaj, ale i w przyszłości.

Podkreślając to, że ustępujący Zarząd zrobił bardzo wiele, chciałbym osobiście wyrazić uznanie Prezesowi i Zarządowi. Nie my decydujemy o zarządzaniu rybołówstwem. Od tego jest Ministerstwo. Nie tylko my uskarżamy się na brak siły przebicia, ale tak jest wszędzie. Od polityki rybackiej jest rząd i on ją realizuje. Myślę, że kierunki działania przedstawione nam przez ustępujący Zarząd powinny być kontynuowane. Będzie to okres trudny, ale szansa wypracowania wspólnego stanowiska nadejdzie. Dziękuję.

Piotr Jasnowski

Chciałem uzupełnić moją wypowiedź, bo być może zostałem źle zrozumiany. Ja nie wrzucam do jednego worka wszystkich elementów branży w jej ocenie. Nie stoję na stanowisku, że gdyby zostały wdrożone proponowane przez nas w latach 90. rozwiązania, to rybołówstwo dalekomorskie mogłoby istnieć dalsze 30 lat. Jest to oczywiście niemożliwe, bo w zaistniałej sytuacji światowe rybołówstwo dalekomorskie miało ograniczone szanse. Mnie chodzi o to, że po upadłości Gryfa, który zakończył swoją działalność w tak niedobrym układzie, nikt nie wyciągnął żadnych wniosków. Teraz powta-

rza to Odra – to jest publicznie wiadome.

To co wynika dla nowego Zarządu z wypowiedzi p. Karnickiego oznacza odniesienie się do złych przykładów w przeszłości i wyciągnięcie z tego wniosków. Może to pomóc ochronić te podmioty, które jeszcze istnieją. Dziękuję.

Jerzy Safader

Uzasadniając nieprzyjęcie pracy w Zarządzie Stowarzyszenia z uwagi na obciążenie różnymi obowiązkami jednocześnie zadeklarował współpracę i zaproponował podjęcie uchwały o gotowości do integracji SRR i PSPR – będziemy mieli Walne Zgromadzenie we wrześniu i podejmiemy też taką uchwałę, a potem możemy mieć zjazd integracyjny. Mamy prawie 100 członków wspierających i ponad 100 członków fizycznych. Pozwoliłoby to wzmocnić obie organizacje. Brakuje nam takich ludzi jacy siedzą na tej sali. Dostajemy bardzo dużo materiałów z Departamentu Rybołówstwa do analizy i oceny. Nie dajemy rady, mimo że siłą naszej organizacji jest Zarząd i dużo członków udzielających się w Stowarzyszeniu. Gdyby nam się udało zrobić ten pierwszy ważny krok w kierunku integracji, to tu w Gdyni, w MIR odbylibyśmy zjazd integracyjny i jestem przekonany, że sprawa by wyszła. Zostałoby tylko rozbite środowisko rybaków do zintegrowania. I jeśli tylko jedna organizacja rybacka znalazła się na boku, nie będę wymieniał jaka, to by się już nic złego nie działo. Zaczęlibyśmy pracę razem, pod nazwą np. Polskie Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa. Wspólnymi siłami, odpowiednio kierując dyskusję, jest szansa byśmy się zintegrowali.

Daniel Dutkiewicz

Rok temu dyskutowałem z niektórymi członkami czy się nie wyczerpała formuła Stowarzyszenia sprzed 10 lat. Po dyskusji wątpliwości pozostały, ale byłoby rejeradą nie robić wszystkiego co możliwe, żeby jednak rybołówstwo mające taką piękną tradycję rozwijało się.

Trzeba podjąć trud pod przewodnictwem nowego Prezesa i znaleźć formułę adekwatną do obecnego stanu. Będzie też stawiana kwestia łączenia i bardzo mnie cieszy taka możliwość, że sięgniemy do przedwojennych wzorców, kiedy to istniało stowarzyszenie o nazwie MIR i nie było instytucją naukową. Bardzo dużo zrobiło w warunkach kapitalizmu, żeby nasze rybołówstwo się rozwijało. Wszystko przemija, ale nie do końca. Zmienia tylko formę istnienia. Rybołówstwo, do-

póki będzie Morze Bałtyckie i rozsądni ludzie, a rybacy tacy są, będzie istniało. Może tylko wielkość będzie inna. Nowy Zarząd musi znaleźć taką formułę, która będzie rzeczywiście odpowiadała, albo nie wstydić się i działać tak jak na to pozwalają środki finansowe. Środowisko rybackie jest rozbite, ale cel powinien je jednoczyć. Tylko silna reprezentacja może być wysłuchana. Wierzę w to, że mają prawo do istnienia nie tylko te organizacje, które reprezentują interesy dożadne. Istnieje jeszcze formuła do reprezentowania tych środowisk, które są tu na sali. Wrogowie naszego Stowarzyszenia, którzy zbyt daleko posuwali się w swoich działaniach, starali się zdyskredytować w oczach środowiska rybackiego, głosząc że jest stowarzyszeniem emerytów, mirowców i przedsiębiorstw dalekomorskich. Ale problemy rybołówstwa, które nie znajdują zrozumienia, wymagają wspólnych wysiłków dla ich rozwiązania. Dlatego dajemy kredyt zaufania nowemu Zarządowi dla działań integrujących, dla działań na rzecz rybołówstwa, a 12 lat istnienia Stowarzyszenia w czasie których tak wiele zrobiło, daje podstawy do optymizmu. Wyrażam aprobatę dla kierunku, który zdominował nasze zebranie. Wchodzenie do Unii mobilizuje nas do szczególnego wysiłku. Warto poczekać, bo otworzą się przed nami nowe możliwości.

Witold Nowak

Czasy, w których się znaleźliśmy, to są czasy działania. Sama identyfikacja problemów nic nam nie daje. Apelowanie do władz o spowodowanie jakiś działań, o kreowanie jakiejś polityki w tej chwili wydaje się utopią. Sądzę że nadszedł czas, kiedy społeczeństwo w takich organizacjach jak nasza musi samo organizować sobie życie. A czekanie na wejście do Unii nic nam nie da, bo nic się nie zmieni. Nie sądzę, żeby ktoś tu przychodził i zaczynał gospodarować na tym terenie. Myślę że ta rola przypada tu nam wszystkim, żeby nie tylko identyfikować problemy, ale żeby je rozwiązywać. Mamy dzisiaj trudny czas, polegający na tym, że właśnie w przeddzień wejścia do Unii stanowisko negocjacyjne jest takie, że udzielamy wszystkim statkom unijnym dostępu do naszej strefy.

Chciałbym powiedzieć, że gdyby w 1996 i 97 roku organizacje rybackie nie musiały na rządzie wycofania dużych jednostek z naszej strefy ekonomicznej, to rybołówstwo ryb pelagicznych czyli szprota nie byłoby w tym stanie w jakim jest, tzn. do brze się rozwija.

MIR szkoli w zakresie systemu HACCP z pomocą FAO

Morski Instytut Rybacki w Gdyni od połowy lat 90. organizuje i prowadzi szkolenia w zakresie systemu HACCP w przetwórstwie ryb i podejmuje szereg skutecznych działań mających na celu wspieranie głównie branży rybnej poprzez uzyskiwanie z różnych źródeł zagranicznych i krajowych pomocowych środków finansowych na działalność szkoleniową i konsultacyjną. Morski Instytut Rybacki kolejno raz uzyskał środki finansowe z funduszu FAO na szkolenia w tym zakresie.

Dostosowanie polskiego przemysłu rybnego do międzynarodowych wymagań prawnych powoduje konieczność podejmowania przez producentów różnorodnych działań, z których szczególnie istotne są działania inwestycyjne, organizacyjne i szkoleniowe mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa produkowanej żywności i poprawę jej jakości. W wielu zakładach produkujących żywność pochodzenia wodnego już wprowadzono lub opracowuje się i wprowadza systemy zapewnienia bezpieczeństwa produktów opartego na zasadach systemu analizy zagrożeń i krytycznych punktów kontroli HACCP (Hazard Analysis and Critical Control Points). Obserwujemy coraz większe zapotrzebowanie producentów i przetwórców żywności na specjalistyczne szkolenia w zakresie opracowania i wdrażania systemu HACCP. Morski Instytut Rybacki w Gdyni od połowy lat 90. organizuje i prowadzi szkolenia w tym zakresie i podejmuje szereg skutecznych działań mających na celu wspieranie

głównie branży rybnej poprzez uzyskiwanie z różnych źródeł zagranicznych i krajowych pomocowych środków finansowych na działalność szkoleniową i konsultacyjną.

Zainteresowane eksportem zakłady przetwórstwa rybnego nie są zaskoczone obowiązującymi na rynku międzynarodowym wymaganiami w zakresie warunków higieniczno-sanitarnych oraz koniecznością posiadania funkcjonującego w praktyce i udokumentowanego systemu zapewnienia jakości zdrowotnej wytwarzanych produktów rybnych opartego o zasady HACCP. Już w lipcu 1994 r. kontrolerzy z Unii Europejskiej podczas inspekcji w Polsce zwracali uwagę na zagrożenia związane z opracowywaniem systemu zapewnienia jakości zdrowotnej w procesach przetwórstwa rybnego. Mimo, że wyniki tej kontroli w zakresie przestrzegania wymagań określonych w dyrektywach UE nie wypadły zadowalająco we wszystkich wizytowanych zakładach i instytucjach, nie podjęto wówczas działań restryk-

cyjnych ograniczających eksport ryb i przetworów rybnych z Polski na rynek U.E. Kolejna inspekcja UE w wytypowanych zakładach przetwórstwa rybnego z uprawnieniami eksportowymi przeprowadzona została w 1999 r. Obok ogólnej oceny sanitarno-weterynaryjnej zakładów na zgodność z wymaganiami UE, głównie kontrolowano posiadanie przez zakłady wdrożonych i skutecznych systemów HACCP. Podkreślić należy dobrą ocenę branży rybnej wydaną przez inspektorów z Brukseli.

Zgodnie z zarządzeniem Amerykańskiego Urzędu ds. Żywności i Leków (US Food & Drug Administration – FDA), określającym wymagania dla ryb i przetworów rybnych, FDA ma prawo do sprawdzania, między innymi u producentów państw trzecich eksportujących surowce i produkty pochodzenia wodnego na rynek amerykański, posiadania udokumentowanego, wdrożonego skutecznego systemu HACCP. W 2000 r. np. doświadczył tego największy krajowy producent konserw rybnych eksportujący swoje wyroby między innymi na rynek amerykański. Została przeprowadzona inspekcja na terenie zakładu przez specjalistów FDA, w wyniku której kontrolowany system HACCP został wysoko oceniony przez inspektorów FDA, a producent uzyskał certyfikat dopuszczający jego wyroby na rynek USA.

Nadrzędna krajowa ustawa z dnia 11 maja 2001 r. o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia (Dz. U. Nr 63, 2001 r., poz. 634) ustanawia ogólne warunki produkcji środków spożywczych i obrotu tymi towarami w zakresie niezbędnych dla zapewnienia ochrony zdrowia ludzi. W świetle postanowień tej ustawy system HACCP będzie obligatoryjny we wszystkich zakładach przetwórstwa spożywczego z dniem 1 stycznia 2004 r. Pierwotnie zapis ten dotyczył tylko dużych przedsiębiorstw, ale zgodnie z zapowiadanymi zmianami do ww. ustawy zapis ten będzie dotyczył również małych i średnich przedsiębiorstw. Ponadto istnieje wiele rozporządzeń wykonawczych do ww. ustawy, które podają bardziej szczegółowe wymagania dotyczące bezpieczeństwa konsumenta. Należy się spodziewać, że rozporządzenia branżowe nie podające dotychczas wymagań w zakresie stosowania systemu HACCP w przetwórstwie, będą również w najbliższym czasie nowelizowane.

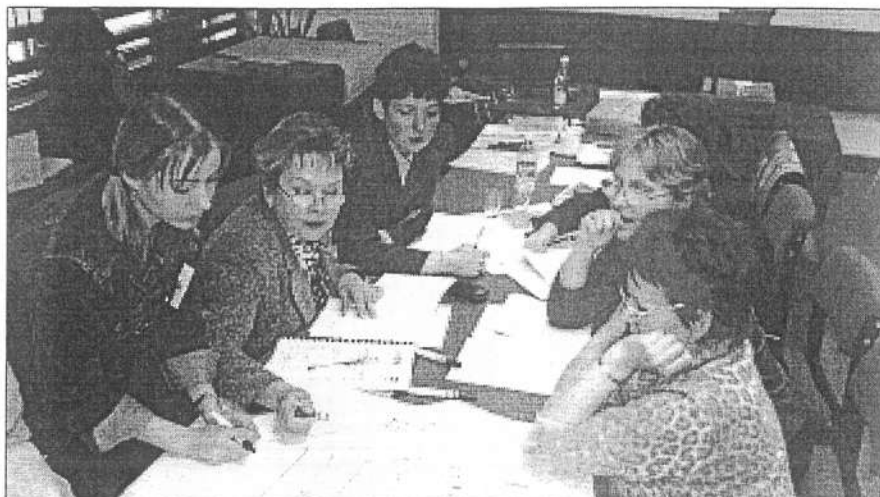
Opracowanie systemu jakości jest przedsięwzięciem bardzo pracochłonnym, przebiega wieloetapowo, wymaga zaangażowania wszystkich pracowników i skoordynowania wielu działań. Podstawowe zasady systemu HACCP oraz sposób postępowania przy jego tworzeniu wydają się pozornie proste, przystępując jednak do konkretnych zadań okazuje się, że przełożenie teorii na praktykę stwarza wiele problemów. Szkolenia są jedną z form przekazywania wytycznych do zastosowania przez producentów w ich zakładach i jednocześnie jednym z najważniejszych elementów systemu zapewnienia jakości na wszystkich etapach jego „życia”, tj. w trakcie opracowywania, wdrażania, utrzymania i doskonalenia systemu. Producent, przetwórcy i handlowcy branży rybnej co najmniej od kilku lat korzystają z pomocy państwa oraz z zagranicznych funduszy pomocowych przeznaczonych na dostosowanie zakładów, w tym na szkolenia.

Prezentacja testów do oceny czystości powierzchni.



W marcu i kwietniu br. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni realizowany był Projekt FAO/EASTFISH/MIR nr PR 22440 (Support of the collaborative work with FAO in the organization of a regional workshop on fish safety and quality in the fishery industry), w ramach którego prowadzone były dwa pięciodniowe szkolenia pt. „Wdrażanie systemu HACCP w przetwórstwie ryb”. Szkolenia finansowane były ze środków FAO i przeznaczone są dla przedstawicieli przemysłu rybnego oraz urzędowej kontroli żywności, tj., Inspekcji Weterynaryjnej i Inspekcji Sanitarnej. Szkolenia prowadzone były przez specjalistów Zakładu Technologii Przetwórstwa MIR oraz eksperta z Danii, profesora Hansa Henrik Hussa. Od wielu lat jest on ekspertem współpracującym z FAO oraz wieloma innymi międzynarodowymi organizacjami, a na co dzień jest pracownikiem Duńskiego Instytutu Naukowego DIFRES w Lyngby. Jego udział w projekcie był szczególnie cenny ze względu na szeroką wiedzę i bogate doświadczenia w zakresie zagrożeń biologicznych żywności oraz sposobów ich kontrolowania i monitorowania w procesach przetwarzania żywności pochodzenia wodnego w celu zapobiegania ich wystąpieniu, eliminowania lub minimalizowania do dopuszczalnego poziomu. Uczestnicy szkoleń mogli również skorzystać z jego doświadczeń jako przedstawiciela kraju członkowskiego Unii Europejskiej oraz niezależnego międzynarodowego audytora systemów HACCP. Program szkoleń obejmował wykłady teoretyczne oraz znaczna część czasu poświęcona była na ćwiczenia praktyczne, skupiające się na rozwiązywaniu problemów przy opracowywaniu planu HACCP. Dzięki uprzejmości kierownictwa firmy WILBO S.A. w Gdyni elementy weryfikacji systemu objęte szkoleniem realizowane były w oparciu o wizytę w tym zakładzie produkcji konserw rybnych. Obecnie kiedy większość zakładów ma przygotowanie teoretyczne w zakresie systemu HACCP najbardziej efektywne wydają się szkolenia, które większość czasu poświęcają na praktyczne ćwiczenia, przez co włączają uczestników do czynnej pracy oraz takie, które skupiają się na konkretnych problemach branżowych. Zaawansowane szkolenia prowadzone w MIR są dopasowywane do profilu produkcyjnego realizowanego w zakładach, co umożliwia rozwiązywanie realnych problemów w konkretnych warunkach przetwórstwa. Kolejny raz korzystne okazało się włączanie do szkoleń dla producentów również przedstawicieli służb urzędowej kontroli, co umożliwia wymianę poglądów oraz wypracowywanie wspólnego stanowiska na poszczególne zagadnienia. Zarówno producenci jak i inspektorzy urzędowej kontroli pozytywnie oceniają ten aspekt szkoleń realizowanych przez MIR. Świadczy o tym również bardzo duże zainteresowanie takimi szkoleniami i znacznie większa liczba zgłoszeń w stosunku do możliwości budżety projektu.

Specjaliści Zakładu Technologii Przetwórstwa Morskiego Instytutu Rybackiego (MIR) w Gdyni od wielu lat uczestniczą w projektach upowszechniających wiedzę w zakresie systemu HACCP. Pierwszym ważnym przedsięwzięciem tego typu była realizacja projektu nr CI-PA3510CT922875 pt. „Adaptation of Food Legislation, Especially Fish Legislation, of Central and Eastern European Countries to EEC Requi-



Opracowywanie planu HACCP – ćwiczenia praktyczne w grupach

irements”, finansowanego z funduszy europejskich. W ramach tego projektu w dniach 4-16.10.1993 r. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyły się warsztaty, których uczestnikami byli przedstawiciele sektora rybnego krajów centralnej i wschodniej Europy, a wykładami specjalistów z krajów wówczas jeszcze Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. Celem tego projektu było dostarczenie informacji nt. europejskiego prawa dotyczącego wymagań jakościowych, w tym dotyczących jakości zdrowotnej, w sektorze rybnym oraz określenie sposobów ich wprowadzania do prawa poszczególnych krajów, a także wymiana doświadczeń w tym zakresie. Oprócz szeroko omawianych wówczas wymagań weterynaryjno-sanitarnych dyskutowano również kwestie systemu HACCP w przemyśle rybnym.

Pierwszym bardzo ważnym praktycznym przedsięwzięciem w branży rybnej w zakresie opracowywania i wdrażania systemu HACCP był projekt zrealizowany w 1996 r. z funduszy FAO pt. „Strengthening National Capacity in Fish Quality Assurance”, nr FAO/TCP/POL 4552(A). Projekt ten obejmował konkretną pomoc skierowaną do producentów i przetwórców rybnych w postaci szkoleń dotyczących opracowywania i wdrażania systemu HACCP, realizowanych przez eksperta FAO z Wielkiej Brytanii i specjalistów Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni wyszkolonych w pierwszym etapie tego projektu. W sześciu pięciodniowych praktycznych kursach wzięło udział 90 osób, głównie pracownicy zakładów przetwórstwa rybnego oraz przedstawiciele różnych służb urzędowej kontroli (WIS, Sanepid, PZH). Szkolenia obok wykładów teoretycznych w znacznej części skupiały się na praktycznych ćwiczeniach realizowanych przez uczestników w małych grupach. Ćwiczenia były wykonywane na przykładzie konkretnych procesów produkcyjnych w wybranych zakładach o określonym kierunku przetwórstwa. Był to pierwszy projekt szkolący krajowych trenerów w branży rybnej, pierwszy również ze względu na praktyczny rodzaj szkoleń, a także pierwszy ze względu na łączenie szkoleń dla przetwórców i służb urzędowej kontroli.

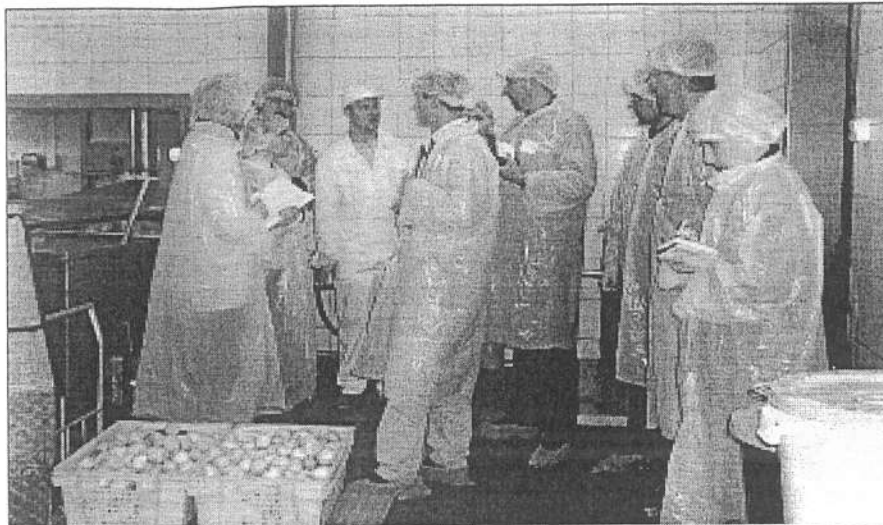
Zazwyczaj szkolenia prowadzone są oddzielnie dla producentów i służb kontrolnych, jak np. szkolenia w zakresie systemu HACCP przezna-

zione dla krajowych inspektorów weterynarii, realizowane w 1997 r. w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach w ramach projektu FAPA ze środków finansowych Unii Europejskiej. Szkolenia inspektorów branży mięsnej, drobiarskiej, mleczarskiej i rybnej prowadzili specjaliści krajowi wraz z ekspertami z Wielkiej Brytanii i Holandii. Specjaliści MIR wyszkoleni przez ekspertów FAO często zapraszani są do udziału w innych projektach, w tym przypadku brali udział w prowadzeniu trzech pięciodniowych szkoleń dla około 70 inspektorów przemysłu rybnego.

Na przełomie marca i kwietnia 2000 roku realizowany był kolejny projekt z funduszy europejskich pt. „Quality Improvement in the Polish Diary and Fisheries Sectors”, projekt Phare PL9704-01-12. W ramach tego projektu między innymi przedstawiciele przemysłu rybnego wzięli udział w jednym pięciodniowym podstawowym i dwóch trzydniowych zaawansowanych szkoleniach w zakresie opracowywania i wdrażania systemu HACCP w przemyśle rybnym. Dzięki temu przedsięwzięciu przeszkolono ogółem kolejne 90 osób. Szkolenia skupiające się w znacznej mierze na ćwiczeniach praktycznych prowadzone były przez specjalistów MIR wspólnie z ekspertami z Wielkiej Brytanii. Ponadto w ramach tego samego projektu trzy zakłady przetwórstwa rybnego otrzymały pomoc w zakresie konsultacji przy opracowaniu i wdrażaniu systemu HACCP.

Aktualnie w ramach europejskiego programu Leonardo II realizowany jest w województwie pomorskim projekt pt. „Firma z przyszłością”, którego celem jest opracowanie i realizacja modułowego programu grupowego wdrażania systemu HACCP dla branży spożywczej sektora małych i średnich przedsiębiorstw (MSP). Głównym koordynatorem projektu jest Pomorska Izba Rzemieślnicza Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Gdańsku, obok specjalistów z MIR partnerami są specjaliści z Holandii i Niemiec. Oprócz zakładów branży rybnej w projekcie uczestniczą zakłady branży mięsnej i piekarniczo-cukierniczej.

Każda pomoc finansowa ze środków Unii Europejskiej, takich organizacji jak FAO czy WHO, a także poszczególnych krajów Europy Zachodniej jest bardzo cenna dla polskiego prze-



Wizyta i ćwiczenia praktyczne w przedsiębiorstwie „Wilbo”

myślu żywnościowego, ale nadal istnieją niezapokojone potrzeby w tym zakresie. Przedstawiciele przemysłu rybnego w ostatnich latach korzystali również z krajowych środków finansowych, np. w 1997 r. uczestniczyli w szkoleniach pt. „Wdrażanie systemu HACCP w zakładach przetwórstwa rybnego dostosowywanych do wymagań UE i FAO/WHO”, finansowanych przez Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej (MTiGM). W ramach tej pomocy specjaliści Zakładu Technologii Przetwórstwa MIR przeprowadzili dwa pięciodniowe szkolenia dotyczące opracowywania i wdrażania systemu HACCP dla 36 pracowników zakładów przetwórstwa rybnego. Również ze środków MTiGM w 1998 r. w MIR odbyła się kursokonferencja pt. „Wdrażanie systemu zapewnienia jakości opartego o zasady analizy zagrożeń i krytyczne punkty kontroli (HACCP) w przetwórstwie rybnym”, przeznaczona dla najwyższego kierownictwa zakładów przetwórstwa rybnego (50 uczestników).

Specjaliści MIR w ramach projektu celowego nr PC-2/96-99 prowadzili szkolenia i udzielali konsultacji w zakresie opracowania dokumentacji i wdrażania systemu zapewnienia jakości zgodnie z ISO 9000 z uwzględnieniem systemu HACCP w zakładzie produkcji konserw rybnych. Projekt dofinansowywany był przez Komitet Badań Naukowych, a realizowany był wspólnie ze specjalistami duńskimi działającymi w ramach funduszy rządu duńskiego.

W 2001 roku w Morskim Instytucie Rybackim realizowane były kolejne trzy trzydniowe szkolenia w zakresie systemu HACCP w branży rybnej dofinansowywane ze środków Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dzisiaj już nie trzeba przekonywać producentów o potrzebie wdrażania systemu HACCP i co raz częściej szkolenia w tym zakresie finansowane są ze środków własnych przedsiębiorstw. Dotyczy to również auditów w zakresie spełnienia wymagań programu wstępnego w zakładach rozpoczynających pracę nad systemem HACCP, jak również w zakresie oceny już funkcjonujących systemów HACCP. Działania te dotyczą nie tylko lądowych zakładów przetwórstwa rybnego, ale również połowów i produkcji na morzu. W 1999 r. specjali-

ści MIR na życzenie jednego z krajowych armatorów dokonali weryfikacji przyjętych postępowań, w tym systemu zapewnienia jakości zdrowotnej HACCP na wytypowanych trawlerach przetwórczych na zgodność z przepisami krajowymi i UE. Następnym krokiem były szkolenia morskich technologów i mistrzów produkcji w zakresie „HACCP w przetwórstwie ryb na statkach przetwórczych”, na zlecenie trzech armatorów w ramach 5 dwudniowych kursów przeszkolili ogółem 112 osób. Ponadto specjaliści MIR w ramach zlecenia dokonali weryfikacji i dostosowania dokumentacji HACCP obowiązującej na statkach przetwórczych jednego z armatorów rybackich. Co raz częściej zakłady, które już posiadają wdrożony HACCP i są dopuszczone do eksportu swoich produktów na rynek UE zgłaszają się do MIR w celu dokonania niezależnej oceny systemu HACCP w ich zakładach. Tak postępują zakłady np. przed planowaną inspekcją urzędowej kontroli krajowej lub UE.

W 1999 r. przeprowadzono również 2 dwudniowe szkolenia pt. „Wymagania sanitarne, zasady dobrej praktyki połowowej i produkcyjnej oraz elementy systemu HACCP na statkach rybackich”. Ogółem w szkoleniach wzięło udział 55 rybaków kutrów rybackich. Prowadzone są również szkolenia technologów i mistrzów produkcji lądowych zakładów przetwórstwa rybnego w zakresie opracowania i wdrażania oraz weryfikacji systemu HACCP.

Obserwuje się co raz większą świadomość producentów i przetwórców w zakresie konieczności wdrażania systemu HACCP, co objawia się podejmowaniem konkretnych działań, zwłaszcza w zakresie szkoleń zewnętrznych oraz wynajmowaniem specjalistów do pomocy przy opracowaniu, wdrażaniu i weryfikacji systemów jakości. Niezależnie od dotychczas podejmowanych działań nadal istotne jest zapewnienie finansowych środków pomocowych z budżetu państwa i środków UE na organizację szkoleń i pomoc w zakresie opracowania i wdrożenia systemu zapewnienia jakości zdrowotnej produkowanej żywności opartej o zasady HACCP, przede wszystkim w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw.

Ważne jest również upowszechnianie wiedzy w zakresie HACCP. Od początku lat 90. temat ten jest wiodący na corocznej Krajowej Konferencji Technologów i Służb Jakościowych Przemysłu Rybnego, której organizatorem jest MIR. Co raz większą rolę w tym zakresie pełni również Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Ryb w Koszalinie, które również organizuje konferencje, seminaria i spotkania z przedstawicielami urzędowej kontroli. Obok Morskiego Instytutu Rybackiego to właśnie stowarzyszenie producentów powinno zdobywać fundusze i organizować szkolenia w zakresie systemu zapewnienia jakości zdrowotnej HACCP.

Ważna jest również kontynuacja współpracy z takimi organizacjami jak WEFTA - Zachodnioeuropejskie Stowarzyszenie Technologów Rybnych, Komitet Komisji Kodeksu Żywnościowego FAO/WHO ds. Ryb i Przetworów Rybnych itp. Morski Instytut Rybacki był inicjatorem upowszechniania Zalecanych Kodeksów Dobrej Praktyki Produkcyjnej FAO/WHO dla poszczególnych rodzajów produkcji rybnej w języku polskim. Odpowiedzią na zapotrzebowanie przemysłu było również opracowanie przewodnika pt. „HACCP w przemyśle rybnym. Wytyczne opracowania i stosowania” opracowanego podczas realizowanego w 1996 r. projektu FAO, a wydanego w 1997 r. Publikacja ta skierowana jest głównie do sektora rybnego, ale cieszy się dużą popularnością również w innych branżach spożywczych, gdyż był to pierwszy praktyczny przewodnik w języku polskim. Najnowsze publikacje zostały opracowane w roku 2000 w ramach projektu Phare PL9704-01-12 pt. „Quality Improvement in the Polish Diary and Fisheries Sectors”. Są to dwa praktyczne przewodniki: „Zasady dobrej praktyki produkcyjnej w przemyśle rybnym” i „Praktyczne wdrażanie systemu HACCP w przemyśle rybnym”. Opracowanie tych przewodników jest również wyjątkiem na przeciw oczekiwaniom producentów, ale i nowych przepisów UE (projektu), które zalecają opracowywanie praktycznych przewodników branżowych na bazie zasad określonych w Międzynarodowym Kodeksie Praktyki Kodeksu Żywnościowego FAO/WHO i przewidują ich rejestrację przez Komisję UE, a w przypadku akceptacji zalecanie do stosowania w innych krajach.

W przypadku małych i średnich przedsiębiorstw (MSP) głównym problemem jest brak środków na szkolenie swoich pracowników, dlatego ważne jest wypracowanie tańszych metod szkolenia i doradztwa przy opracowaniu i wdrażaniu systemu HACCP właśnie w sektorze MSP. Jednym z takich rozwiązań może być metoda wdrażania systemu HACCP poprzez grupowe szkolenia w kilku firmach jednocześnie, która jest aktualnie wypracowywana w ramach wspomnianego projektu pt. „Firma z przyszłością” w ramach programu Leonardo II. Jest to sprawdzony przez specjalistów MIR sposób obniżania kosztów kursów dla pracowników kilku firm jednocześnie. Dodatkową zaletą takiej metody jest wymiana doświadczeń wśród osób z różnych zakładów. Należy pamiętać, że podstawą każdego sposobu postępowania musi być przekonanie producentów, że system HACCP jest pomocnym narzędziem codziennej pracy oraz że każdy z nich jest w stanie opracować, wdrożyć i realizować swój system jakości. Natomiast rolę trenerów i kon-

sultantów zewnętrznych jest dostarczenie wiedzy, ukierunkowanie i pomoc w realizacji przyjętych działań.

Podobnie jest w przypadku auditów zewnętrznych prowadzonych w firmach przez niezależne osoby spoza przedsiębiorstwa. Taka ocena pozwala producentom potwierdzić prawidłowość i skuteczność przyjętych postępowań w ramach systemu HACCP, wskazać miejsca, które wymagają uzupełnienia lub poprawy. Nawet jeśli ocena systemu lub jego elementów wypadnie negatywnie, to skutek jest zawsze pozytywny, co jest najważniejszą zaletą takich auditów zewnętrznych. Audyty zewnętrzne tego typu nie pociągają za sobą żadnych konsekwencji, a pozwalają na potwierdzenie prawidłowości i skuteczności realizowanych działań lub ewentualnie na wychwycenie elementów, które zakład może poprawić, uzupełnić lub udoskonalić przed kontrolą prowadzoną przez urzędową inspekcję. Ponadto oprócz spełnienia wymogu formalnego skuteczny system HACCP porządkuje różne obszary funkcjonowania firmy, np. strukturę organizacyjną firmy lub warunki pracy, z korzyścią dla całego zakładu i wszystkich pracowników.

Efekty działalności szkoleniowej i doradczej specjalistów MIR są wyraźnie widoczne na tle innych branż przemysłu żywnościowego. Branża rybna jest najmniejsza pod względem ilości zakładów produkcyjnych, ale ma najwięcej zakładów w kategorii A, tj. spełniających wymagania Unii Europejskiej i posiadających uprawnienia eksportowe.

Jolanta Hillar, Kazimierz Kołodziej

Wszystkie publikacje dotyczące wdrażania HACCP w przemyśle rybnym a opracowane przez Morski Instytut Rybacki są dostępne w Dziale Planowania Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

Opinie

**na temat szkolenia HACCP w MIR
w dniach 17-21 kwietnia 2002 r.**

MIR jest jedynym kompetentnym miejscem do szkolenia kadr branży/sektora rybnego.

Cezary Bogusz

– Główny Inspektorat Weterynarii

Bardzo wysoki poziom szkolenia, dzięki ogromnej dawce skomasywanej informacji przekazanej w sposób niezwykle czytelny, chwilami z dużą dawką humoru. Świadomy dobór uczestników szkolenia przez organizatorów, tj. połączenie przedstawicieli producentów i służb nadzoru IW i IS pozwoliło nam na wymianę spostrzeżeń i punktów zapatrywania na wiele spraw nurtujących obie strony.

Ewa Pacholska, Aleksandra Skoczko
i Tadeusz Skrzypczak

Rybołówstwo tematem konferencji z cyklu „Unia Europejska w regionach”

W Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku 8 maja 2002 r. odbyła się konferencja regionalna z cyklu „Unia Europejska w regionach”. Była to kolejna z 16 konferencji przygotowanych we wszystkich regionach Polski przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej wraz z Ambasadą Królestwa Danii, skierowanych do przedstawicieli władz samorządowych, terenowej administracji rządowej, lokalnych elit politycznych, organizacji pozarządowych, środowisk gospodarczych, ośrodków akademickich, mediów regionalnych i ogólnie do społeczności regionu. Tematem spotkania były „Strukturalne i pozastukturalne formy wsparcia dla rybołówstwa”. Konferencję otworzył wicewojewoda pomorski Stanisław Kochanowski. Porządek obrad obejmował wystąpienia Lauridsa Mikaelssena ambasadora Królestwa Danii, Andrzeja Grasia radcy ministra z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, Emila Kuzebskiego kierownika Zakładu Ekonomiki Rybackiej Morskiego Instytutu Rybackiego, Marka Gzela sekretarza Zarządu Głównego Stowarzyszenia Armatorów Rybackich, Jana Goździkowskiego wicedyrektora Departamentu Rybołówstwa w MRiRW, Stefana Richerta sekretarza Zrzeszenia Rybaków Morskich oraz Annę Lise Peterson ministrowi ds. spraw żywności, rolnictwa i rybołówstwa w Ambasadzie Królestwa Danii.

Ambasador Królestwa Danii Laurids Mikaelssen przedstawił stan i perspektywę negocjacji akcesyjnych w kontekście przyszłego przewodnictwa duńskiego w Unii Europejskiej. Polska dotychczas zamknęła 23 z 31 obszarów negocjacyjnych. Do końca prezydencji hiszpańskiej jest szansa na zamknięcie kolejnych trzech rozdziałów (w tym rybołówstwa). Pozostałe obszary powinny zostać zamknięte podczas prezydencji duńskiej do końca br. Rozszerzenie Unii będzie priorytetem przewodnictwa duńskiego. Pozostałe zadania, to między innymi stworzenie nowej polityki dotyczącej rybołówstwa oraz rozpoczęcie dyskusji nt. reformy Wspólnej Polityki Rolnej, podwyższenie bezpieczeństwa żywności, wzmocnienie polityki konsumpcyjnej.

Andrzej Graś omówił charakter i strukturę negocjacji akcesyjnych oraz podstawowe elementy Wspólnej Polityki Rybołówstwa oraz przedstawił aktualny stan negocjacji członkowskich między Polską a Unią Europejską. Rząd zrzecznym o 5-letni okres przejściowy dotyczący zakazu połowów w wyłącznej strefie ekonomicznej przez statki rybackie o mocy sil-

nika większej od 611 kilowatów i długości powyżej 30 m. Unia nie zgadza się na ograniczenia połowów rybakom „15”, które nie obowiązująby Polaków. Rząd uznał natomiast za konieczne rozszerzenie regulacji prawnych UE przez objęcie szprotów bałtyckich mechanizmem interwencji rynkowej.

Emil Kuzebski przedstawił problem restrukturyzacji floty bałtyckiej po wejściu Polski do UE. Komisja Europejska w ramach FIGF w latach 1994-1999 przeznaczyła 2676 mln euro na pomoc dla branży rybnej, a na okres 2000-2006 przewidziano zwiększenie funduszy do 3746 mln euro. Restrukturyzacja floty rybackiej w ramach Wspólnej Polityki Rybołówstwa ma na celu trwałe zbilansowanie wielkości nakładu połowowego z wielkością dostępnych zasobów ryb. Środkiem realizacji tego celu jest trwałe zaprzestanie lub ograniczenie aktywności połowowej, joint venture z krajami nieczczonymi, sprzedaż jednostki do kraju trzeciego, lub przeznaczenie statku na cele inne niż rybołówstwo. Mówca zidentyfikował problemy przed jakimi stanie administracja rybacka w Polsce w związku z restrukturyzacją floty jako: konieczność przygotowania zasad programu redukcji nakładu połowowego, określenie sposobu obliczania wielkości rekompensat finansowych oraz zabezpieczenie środków finansowych w budżecie państwa na złomowanie floty. Przykładowo 30% redukcja w liczącym 260 jednostek segmencie kutrów prowadzących połowy dorszy, oznaczać będzie redukcję floty o 78 jednostek, co wymagać będzie zabezpieczenia w budżecie ok. 30 mln zł. Przeprowadzenie 50% redukcji w tym segmencie (o 130 kutrów) pociągnie za sobą wydatki budżetowe w wysokości ok. 50 mln zł.

Oceny przygotowania polskiej administracji centralnej i terenowej do realizacji Wspólnej Polityki Rybołówstwa dokonał Marek Gzel. Środowisko rybaków jest pełne obaw co do zdolności administracji rybackiej do realizacji Wspólnej Polityki Rybackiej po akcesji Polski do UE. Dostrzega braki i zaniechania zarówno od strony kadrowej, organizacyjnej jak i prawnej. Środowisko oczekuje, że w toku procesu dostosowania administracji państwowej w zakresie rybołówstwa morskiego zostanie zreformowana i wzmocniona, by programy restrukturyzacji i modernizacji floty, portów i przystani rybackich mogły zostać uruchomione niezwłocznie po przystąpieniu do Unii.

Jan Goździkowski przedstawił aktualny stan rybołówstwa i przetwórstwa rybnego oraz omówił obszary działania, które zostaną objęte pomocą w ramach funduszy strukturalnych w rybołówstwie i przetwórstwie rybnym, spodziewane efekty restrukturyzacji oraz planowane sposoby jej finansowania.

Aktualne i przyszłe trudności polskiego rybołówstwa związane z konkurencyjnością rybołówstwa kutrowego, stanem zasobów i floty łowczej, opłacalnością połowów i zarządzaniem rybołówstwem zaprezentował Stefan Richert. Wyrzucił on zaniepokojenie środowiska o przyszłość rybołówstwa w Unii Europejskiej spowodowaną opóźnieniem

w dostosowaniu prawa krajowego do ustawodawstwa unijnego, trudnościami we współpracy na forum MKRMB delegacji polskiej i unijnej oraz fiaskiem wieloletnich starań o utworzenie na wybrzeżu Krajowego Urzędu Rybackiego.

Anne Lise Peterson przedstawiła strukturę organizacyjną zarządzania rybołówstwem w Danii, zmiany w stanie duńskiej floty łowczej i

wielkości połowów w latach 1995-2000. Scharakteryzowała ponadto Wspólną Politykę Rybołówstwa oraz jej reformę planowaną od 1 stycznia 2003 r.

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po prezentacjach, głos zabierali przedstawiciele środowiska rybackiego krytykując zmiany w stanowisku negocjacyjnym rządu oraz wyrażając

zaniepokojenie zdolnością administracji rządowej Polski do przyjmowania unijnych funduszy zarówno teraz jak i po akcesji.

Materiały z konferencji dostępne są w Internecie pod adresem: <http://www.cie.gov.pl/fundusze/kondanreg/gdansk.html>

Barbara Pięnkowska

Wystąpienie przedstawiciela Zrzeszenia Rybaków Morskich na konferencji "UNIA EUROPEJSKA W REGIONACH

– Strukturalne i pozastrukturalne formy wsparcia dla rybołówstwa". Gdańsk 8 maja 2002

Aktualne i przyszłe trudności polskiego rybołówstwa. Stanowisko polskich rybaków wobec przyszłości w Unii Europejskiej

Integracja Polski z Unią Europejską wymaga rozpatrzenia szans i zagrożeń polskiego rybołówstwa w pojęciu szerszym niż określone tytułem wystąpienia.

Szanse i zagrożenia dla polskiego rybołówstwa można rozpatrywać z bardzo wielu punktów widzenia, przedstawione niżej problemy wskazują na ich złożoność i niezbędność uwzględnienia współzależności dla harmonijnego działania rybołówstwa morskiego.

Główne problemy to:

1. Konkurencyjność i komplementarność rybołówstwa polskiego i krajów UE.
2. Stan zasobów rybnych, racjonalne ich wykorzystywanie.
3. Flota rybacka.
4. Oplacalność połowów – zagadnienia socjalne.
5. Zarządzanie rybołówstwem i jego otoczenie instytucjonalne.

1. Konkurencyjność i komplementarność rybołówstwa polskiego i krajów UE

Rybołówstwo krajów Unii Europejskiej odławia rocznie około 6 mln ton surowców rybnych, stąd rozmiary polskich połowów rzędu 300 tys. ton (wraz z dalekomorskimi) stanowią zaledwie 5% połowów unijnych. Dlatego dołączenie polskiego rybołówstwa nie stanowi żadnego zagrożenia dla gospodarki rybnych państw Unii. Wobec niższego poziomu spożycia ryb w Polsce niż w krajach Unii, można sądzić, iż Polska potencjalnie

stanowić będzie rynek zbytu dla produktów unijnych. Współpraca w tym zakresie stanowić będzie cenne uzupełnienie i poszerzenie wspólnego rynku.

2. Stan zasobów rybnych, racjonalne ich wykorzystywanie

Bałtyk jest morzem półzamkniętym o unikalnych warunkach biologicznych i niższym zasoleniu niż Ocean Światowy i przyległe morza. Słabość charakter wód bałtyckich sprawia, iż wydajność biologiczna jest niższa niż najbliższego nam Morza Północnego. Także w Bałtyku wielkość zasolenia i wydajność biologiczna maleje w akwatoriach północnej jego części.

W polskich wodach południowego Bałtyku występuje około 25 gatunków ryb morskich, z których jedynie śledzie, szprot, dorsz oraz łososiołate mają znaczenie dla przemysłowego przetwórstwa rybnego na cele konsumpcyjne. W strefie przybrzeżnej oprócz ryb morskich, występują i poławiane są gatunki ryb słodkowodnych, okresowo opuszczające jeziora przybrzeżne i strefy ujściowe rzek, jak okoń, sandacz, leszcz, płocie odławiane przez rybołówstwo łodziowe.

Cykl rozrodu najcenniejszego gatunku ryb - dorsza, zależny jest od stanu zasolenia i natlenienia przydatnych wód okresowo wlewanych z Morza Północnego przez Cieśniny Duńskie do Bałtyku. Zasobność gatunków ryb przemysłowych śledzi i szprot charakteryzuje fluktuacja biomasy powodowana zmienną urodzajnością i przeżywalnością poszczególnych ich pokoleń, w konsekwencji wpływa na wydajność i wielkość połowów.

Powierzchnia Polskich Obszarów Morskich (bez zalewów) stanowi 8,7% powierzchni Bałtyku, natomiast połowy polskich rybaków w ostatnich latach przekraczają 20% ogólnobałtyckiego wydobycia. Produktywność rybacka łowisk w polskiej strefie mieści się w zakresie od 45 do 63 kg/ha, na niektórych łowiskach dochodzi do 150 kg/ha.

Istotną kwestią racjonalnego gospodarowania zasobami jest osiąganie w połowach ryb o najwyższych wartościach cen rynkowych. Dla uświadomienia tego przedstawiono w tabeli wartości złowionych ryb w latach 1980, 1990, 2000 przez polskie rybołówstwo (w cenach bieżących).

Wielkości te wskazują na fiasco realizacji szczytnych celów Konwencji Gdańskiej, racjonal-

	Dorsz (tys. ton)	Wartość	Śledź (tys. ton)	Wartość	Szprot (tys. ton)	Wartość	Ogółem wartość
1980	123,5	617.500	68,5	83.320	16,0	6.400	706.220
1990	32,0	160.000	60,9	73.080	14,3	5.720	238.800
2000	22,1	110.500	29,7	35.640	79,2	31.680	177.820
Racjonalne	50,0	250.000	70,0	84.000	55,0	22.000	356.000

nego eksploataowania odnawialnych zasobów rybnych Morza Bałtyckiego. Organ wykonawczy Konwencji Gdańskiej tj. Międzynarodowa Komisja Rybołówstwa Morza Bałtyckiego w której większość posiadają kraje unijne, podejmuje decyzje mające charakter gospodarczo-lobbistyczny a nie wg przesłanek przyrodniczych. Jaskrawym przykładem jest przyjmowanie TAC (Całkowicie Dopuszczalnych Połowów) śledzi i szprotów w latach 1993-1996 wyższe o 60% - 90% od możliwych do złowienia. Przy ogólnych połowach rzędu 650-850 tys. ton TAC ustalono na 1.100 - 1.400 tys. ton.

Te decyzje będące realizacją lobby mączkowego pozwoliły rybołówstwu duńskiemu zwiększyć połowy szprotu 13-krotnie, a szwedzkiemu nawet 16-krotnie w tych latach.

Protesty środowiska rybackiego były ignorowane. Dopiero podjęcie przez rybaków blokad krajowych portów, spowodowało zerwanie umów i wydalenie obcych kutrów łowiących na Polskich Obszarach Morskich ryby pelagiczne na mączkę.

Trudność polskiemu rybołówstwu przysporzyła decyzja MKRMB wprowadzająca od tego roku większe oczka selektywne dla połowów dorsza oraz dłuższy do trzech miesięcy okres ochronny tej ryby. Nasi rybacy przy bardzo słabej kondycji materialnej nie są w stanie sprostać tym skutkom finansowym.

W krajach unijnych skutki tych decyzji są rekompensowane rybołówstwu. Nasze wnioski w tej sprawie do rządu są bez odpowiedzi.

3. Flota rybacka

Polskie rybołówstwo na Bałtyku dysponuje 422 kutrami, dominują kutry 17-19 metrowe, średnio 43 letnie i kutry 24 metrowe, burtowe 30-40 letnie, 25 metrowe o średnim wieku 25 lat oraz 9 kutrów wprowadzonych w latach 90-tych z krajów Unii przekraczających 30 metrów dł. i 611 kW mocy silnika.

W strefie przybrzeżnej operuje 568 łodzi rybackich, a na Zalewach Wiślanym i Odrzańskim 282 łodzie,

Panuje przekonanie, iż flota ta jest przestarzała, uwzględniając wiek tak. W przeciagu ostatniej dekady lat, kutry poddano modernizacji, wymieniacz silniki, poszycie, pokłady, ładownice, sterówki a także radykalnie wymieniono sprzęt radiowo-nawigacyjny i układy połowowe i narzędzia połowu. Kryterium pierwszej rejestracji nie jest wystarczającym kryterium do oceny przydatności polskiej floty.

W ramach przewidywanej restrukturyzacji floty, a głównie w celu zmniejszenia jej nakładu połowowego niezbędne jest rozważne przeprowadzenie tej operacji z myślą o zminimalizowaniu utraty miejsc pracy oraz zapewnienia racjonalnej lokalizacji w stosunku do łowisk i portów bazowania.

W informacjach przedakcesyjnych przedstawiona pomoc dla rybaków za kasację kuterów jest

nie do przyjęcia przez rybaków Zrzeszenia Rybaków Morskich. Przewidywane w ramach Wspólnej Polityki Rybackiej zmniejszenie o 1,5 % powyżej 15 lat wielkości odszkodowania jest zbyt duże, w naszych realiach przy "drugiej a niekiedy trzeciej turze amortyzacji" niezbędna jest mniejsza obniżka. Także środki za kasację floty muszą być przeznaczone na budowę nowych jednostek łowczych w rybołówstwie rzemieślniczo-rodzinnym, uprawianym przez wiele pokoleń rybaków. Wnioski w tej kwestii jak do tej pory nigdy nie były uwzględniane przez negocjatorów z obydwu stron.

4. Opłacalność połowów – zagrożenia socjalne

Polska flota rybacka pracuje tanio, na co wskazują niższe płace załóg niż we flocie UE oraz niewielki udział amortyzacji w kosztach, wynikający z małej wartości ewidencyjnej starych jednostek łowczych. Armatorzy będący na zryczałtowanym opodatkowaniu przejadają ewentualną amortyzację, stąd akumulacja środków na wymianę floty jest poza zasięgiem rybaków.

Zmniejszanie przyznawanych limitów połowu dorszy i brak alternatywnych, opłacalnych w eksploatacji zasobów prowadzi do bankructwa. W opinii środowiska rybaków, członków Zrzeszenia Rybaków Morskich, obecnie uprawianie rybołówstwa kutrowego i łodziowego wymuszone jest względami socjalnymi, dla zapewnienia zatrudnienia i pozyskiwania środków i ryb na konsumpcję własną. Na zasadniczą przyczynę słabej kondycji rybołówstwa wpływa nieprawidłowy skład zasobów rybnych, przedstawiony w pkt. o zasobach, uniemożliwiający osiągnięcie pożądaných wielkości i wartości połowów.

Wysokość opłat ponoszonych przy prowadzeniu działalności łowienia ryb jak opłat portowych, przeglądów klasyfikacyjnych a szczególnie wysokość składki ubezpieczeniowej i zdrowotnej od załóg i osobistych rybaka przy sezonowym charakterze rybołówstwa, w szczególności rybołówstwa przybrzeżnego, jest bardzo i to bardzo znaczącym problemem tej grupy zawodowej.

Szansą dla naszego rybołówstwa może być wprowadzenie szeroko stosowanych w Unii "cen wycofania", czyli cen minimalnych, co powinno zapewnić stabilność dochodów i niezależnienie się od dyktatu cenowego odbiorców przy nieorganizowanym rynku rybnym.

Oczekiwana przez rybaków Ustawa o rynku rybnym i organizacjach producenckich może wnieść nowe sytuacje łagodzące obecne problemy.

Jako zagrożenie można uznać brak systemów finansowych, długoterminowych kredytów na rekonstrukcję floty i możliwości otrzymania kredytów obrotowych.

5. Zarządzanie rybołówstwem i jego otoczenie instytucjonalne

Zmiany usytuowania spraw rybołówstwa w Centrum Gospodarki tj. przeniesienie Departamentu Rybołówstwa z Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi spowodowało powstanie problemów związanych z jego zarządzaniem, funkcjami regulacyjnymi i współpracą z Unią Europejską.

Środowisko rybackie ocenia jako bardzo opóźnione dostosowanie prawodawstwa krajowego do prawa unijnego. Zobowiązanie rządu do równoległego wprowadzania Ustaw o rybołówstwie morskim, o rynku rybnym i o pomocy strukturalnej nie zostało dotrzymane. Ustawa o rybołówstwie wprowadza przewidziane rozwiązania, powodując skutki finansowe jak do tej pory bez jakiegokolwiek woli pomocy rybołówstwu w tej kwestii. Często zmieniający skład delegacji polskiej do Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego uniemożliwia osiągnięcie przez stronę polską racjonalnego stanu zasobów ryb bałtyckich a także uzyskania kwot połowu np. łososia odpowiednich do naszego wkładu zarybiania czy uwzględnienia polskiego wkładu zarybieniowego troci, która w 30% odławiana jest przez rybołówstwo innych państw.

Obawy polskiego rybołówstwa w kwestii współpracy na forum MKRMB z delegacją unijną sięgają także okresu poakcesyjnego.

Bez rezultatu są wieloletnie wnioski o utworzenie na Wybrzeżu Krajowego Urzędu Rybackiego z zadaniami:

- nadzoru nad stanem i eksploatacją zasobów polskiej strefy rybołówstwa;
- współpracy w zasadach odpowiedzialnego rybołówstwa z samorządowymi organizacjami producentów rybnych, z międzynarodowymi organizacjami rybackimi i organami samorządu lokalnego;
- inicjującego i koordynującego projekty dostosowawcze rybołówstwa, w tym rekonstrukcję floty rybackiej i zaplecza portowego i infrastruktury ładowej;
- monitorującego zagospodarowanie połowów i wnioskującego o regulowanie importu gatunków ryb mających wpływ na wielkość i ceny ryb z naszych połowów;
- oceniającego opłacalność połowów i wnioskuującego wielkość cen minimalnych (wycofania) produktów rybnych;
- opiniowanie wniosków pomocy udzielanej w ramach Wspólnej Polityki Rybackiej.

Polskie rybołówstwo bałtyckie ma szansę uzyskania w Unii Europejskiej dobrej pozycji konkurencyjnej ze względu na tanią jego funkcjonowania oraz niezbędność jego kontynuowania wynikającą z utrzymania miejsc pracy w strefie wybrzeża. Przeniesienie sprawdzonego w krajach unijnych modelu zarządzania rybołówstwem powinno pomóc w racjonalnym eksploataowaniu zasobów rybnych z pożytkiem dla społeczeństwa lokalnego na wybrzeżu i wspólnego europejskiego rynku rybnego.

Stefan Richert

Wykorzystano za zgodą UKIE - ©UKIE

Wystąpienie Sekretarza Zarządu Głównego Stowarzyszenia Armatorów Rybackich
na konferencji "UNIA EUROPEJSKA W REGIONACH
– Strukturalne i pozastrukturalne formy wsparcia dla rybołówstwa". Gdańsk 8 maja 2002

Przygotowanie polskiej administracji centralnej i terenowej do realizacji Wspólnej Polityki Rybołówstwa

W 1999 roku, kiedy realizowano podjętą decyzję o włączeniu administracji rybackiej do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi rybacy z optymizmem patrzyli na przewidywane zmiany organizacyjne związane między innymi z przygotowaniem administracji do realizacji Wspólnej Polityki Rybołówstwa. Zdawaliśmy sobie sprawę z trudności jakie nas czekają, jednak zapowiedzi zmian, w większości zgodnych z postulatami środowisk rybackich zgłaszanymi od kilku lat, pozwalały sądzić, że zmiany te idą w dobrym kierunku. Na zamierzeniach się jednak skończyło.

Obiecywano nam, że Departament Rybołówstwa otrzyma odpowiednie umocowanie w strukturze organizacyjnej Ministerstwa Rolnictwa, że zwiększy się zatrudnienie w administracji rybackiej szczebla centralnego i terenowego, co jest niezbędne w przygotowywaniu polskiego rybołówstwa do wejścia do Unii Europejskiej, że zrestrukturyzuje się polską terenową administrację rybacką, że przygotuje się restrukturyzację polskiego rybołówstwa. Wszystko po to, by stworzyć przyjazny dla rybaków system zarządzania polską strefą rybołówstwa. Otrzymałamiśmy zaś w zamian ministra, który określił rybołówstwo jako niechciane dziecko, panią wiceminister uwikłaną w gry polityczne i bez możliwości podejmowania decyzji, Departament Rybołówstwa traktowany przez pozostałe struktury Ministerstwa Rolnictwa jako twór, który może stanowić zagrożenie dla istniejących już "układów". W takiej sytuacji nie było możliwe prowadzenie normalnej działalności mającej na celu właściwe przygotowanie rybołówstwa do wejścia do Unii Europejskiej. Brak było również możliwości przekonania polityków szczebla centralnego i lokalnego do zainteresowania się tym, że w Unii Europejskiej istnieje coś takiego jak Wspólna Polityka Rybołówstwa, i że w momencie wejścia Polski do Unii polska administracja rybacka będzie tę politykę realizować. Brak zrozumienia tego miał swoje odbicie w pracy administracji rybackiej. Stąd wynikały opóźnienia w przygotowywaniu implementacji prawodawstwa Unii Europejskiej do polskiego prawa, stąd opóźnienia w przygotowywaniu dokumentów wykonawczych do ustawy o rybołówstwie morskim, stąd również wynika brak możliwości przygotowania i przeszkolenia przyszłych kadr administracji rybackiej do prac przy realizacji Wspólnej Polityki Rybołówstwa.

Po zmianie rządu, jesienią roku 2001 Sztab Kryzysowy Rybołówstwa, który reprezentuje

cztery największe organizacje rybackie wystąpił do premiera Leszka Millera z "bilansem otwarcia" próbując zwrócić uwagę na problemy nurtujące polskie rybołówstwo, w tym na konieczność wprowadzenia daleko idących zmian w organizacji polskiej administracji rybackiej, konieczności dostosowania polskiego prawodawstwa do możliwości realizowania Wspólnej Polityki Rybołówstwa oraz na włączenie do przygotowań administracji samorządowej szczebla lokalnego do realizacji zadań wynikających ze Wspólnej Polityki Rybackiej. Środowisko rybaków konsekwentnie od kilku lat zgłasza konieczność wprowadzenia do działań Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi prac zmierzających do właściwego przygotowania polskiego rybołówstwa do wejścia w struktury Unii Europejskiej. Za najważniejsze uważamy przygotowanie od strony organizacyjnej i prawnej przeprowadzenia restrukturyzacji polskiej floty rybackiej na Bałtyku. Jednak już drugi rząd odrzuca te sugestie. Nie jest przygotowany nawet projekt ustawy o restrukturyzacji, którą rybacy uważają za najważniejszy problem do rozwiązania. Sprawy rybołówstwa "giną" w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi w gąszczu polityki rolnej i rozgrywek związanych z wynegocjowaniem jak najkorzystniejszych warunków dla rolników. Rybołówstwo i tym razem zeszło na dalszy plan. Nie zmieniło się również wiele w podejściu do problemów wynikających ze Wspólnej Polityki Rybackiej, tak przez polityków najwyższego szczebla rządowego jak i władz samorządowych.

Do 1 stycznia 2004, a więc do przewidywanej daty wejścia Polski do Unii Europejskiej pozostało już niewiele ponad 1,5 roku. Z jednej strony jest to dużo czasu, jednak patrząc na ogrom pracy jaki stoi przed polskim rządem i polską administracją rybacką, to czasu jest już niewiele.

Po pierwsze – polskie elity władzy każdego szczebla muszą zrozumieć, że po 1 stycznia 2004 roku Polska będzie musiała realizować Wspólną Politykę Rybacką Unii Europejskiej i muszą zmienić swój pogląd na sprawy rybołówstwa w Polsce. Do tego czasu koniecznym jest uchwalenie jeszcze co najmniej trzech ustaw w ramach implementacji przepisów Unii Europejskiej do polskiego prawa. Są to ustawy:

- o organizacji rynku rybnego (w najbliższym czasie projekt zostanie skierowany do Sejmu),
- o pomocy finansowej dla rybołówstwa (projekt wstępny skierowany do konsultacji)

– o restrukturyzacji polskiego rybołówstwa (brak jakichkolwiek informacji o pracach na ten temat)

Trzeba również wydać wszystkie dokumenty wykonawcze do wymienionych wyżej ustaw. Organizacje rybackie są pełne obaw co do możliwości przygotowania tych wszystkich dokumentów w terminie. Do dnia dzisiejszego nie uruchomiono między innymi rejestru statków rybackich, zagrożony jest termin wprowadzenia urządzeń monitorujących połowy.

Po drugie – konieczne jest opracowanie, najpóźniej do końca 2002 roku, Sektorowego Planu Operacyjnego w dziedzinie rybołówstwa i przedstawienie go do zaopiniowania przez Dyрекcję Generalną Rybołówstwa (DG Fish) w Brukseli. Niezbędnym jest zabezpieczenie środków finansowych z budżetu państwa na realizację tego programu. Wstępne, a właściwie bardzo wstępne projekty Planu są opracowywane przez Departament Rybołówstwa, co przedstawi zapewne w swoim wystąpieniu wicedyrektor Departamentu Rybołówstwa Jan Goździkowski. Podobne plany muszą powstać na szczeblu samorządowym.

W jednym i drugim przypadku już występują duże problemy organizacyjne związane z tworzeniem tych planów. Najważniejszym jest brak przygotowanej kadry w administracji. W Departamencie Rybołówstwa problemem Planu Operacyjnego zajmuje się tylko jedna osoba. Co prawda od pewnego czasu mówi się na temat zatrudnienia dodatkowych osób, jednak do tej pory nie przyjęto żadnego nowego pracownika. Podobne problemy ma administracja szczebla samorządowego. Z zespołami administracji współpracować muszą również różnego rodzaju ciała (zespoły) doradcze składające się z przedstawicieli różnych środowisk, opiniujące przedstawiane propozycje tak pod kątem działań technicznych, jak i skutków społeczno – ekonomicznych wynikających z przedstawianych programów. Bez należytego przygotowania tej kadry, która będzie opracowywała i następnie realizowała plany operacyjne nie uda się wykorzystać funduszy strukturalnych przeznaczonych na pomoc dla rybołówstwa.

Z doświadczeń krajów będących już członkami Unii Europejskiej wynika, że przy opracowywaniu i następnie przy realizacji planów zatrudnionych jest od kilkudziesięciu, do ponad stu (w przypadku Irlandii) odpowiednio przygotowanych i przeszkolonych pracowników administracji szczebla centralnego. Jednocześnie osoby przygotowujące plany a następnie odpowiedzial-

ne za ich realizację powinny być "nieusuwalne" w przypadku zmian władzy tak na szczeblu centralnym jak i lokalnym. Tylko taka stabilizacja może zagwarantować, że przygotowane i zatwierdzone plany zostaną zrealizowane. Jak ta sytuacja wygląda w Polsce? Doskonale pamiętamy "czystki" w administracjach wszystkich szczebli dokonywane przez kolejne ekipy wygrywające wybory.

Po trzecie - po 1 stycznia 2004 roku Polska będzie zarządzała 12 milową strefą rybołówstwa. Jest to dziedzina, której nie poświęcono do dnia dzisiejszego praktycznie żadnych działań organizacyjnych. Obawiamy się, że administracja rybacka nie będzie przygotowana do wypełniania swoich obowiązków w tym obszarze Morza Bałtyckiego.

Rybołówstwo przybrzeżne, jeden z głównych filarów rybołówstwa traktowane jest przez administrację centralną i lokalną jako przysłowiowe "piąte koło wozu" i nie wiele miejsca poświęca się na rozwiązywanie problemów nurtujących tę gałąź rybołówstwa. Przypomnę tylko jak wyglądają małe porty i rybackie przystanie. Brak infrastruktury w tych portach i przystaniach, brak wytwornic lodu, brak możliwości mycia skrzynek oraz brak dróg dojazdowych wymagają natychmiastowych działań planistycznych, aby można było ten problem rozwiązać jak najszybciej w ramach funduszy strukturalnych. Jest to pole do popisu szczególnie dla gmin nadmorskich i okręgowych inspektoratów rybołówstwa morskiego. Dotychczasowe doświadczenia wskazują na całkowity brak zainteresowania gmin i powiatów tymi sprawami. Są i wyjątki w tej dziedzinie. Jest to przede wszystkim powiat pucki, gdzie jak mogliśmy się wielokrotnie przekonać władza samorządowa z wielką troską podchodzi do problemów rybołówstwa, w tym przybrzeżnego. Również władze Świnoujścia poważnie traktują ten problem. Jest to jednak wszystko, co pozytywnego można powiedzieć o władzach samorządowych. Na ostatnim szkoleniu dotyczącym wykorzystania funduszy strukturalnych, zorganizowanym przez Urząd Marszałkowski ze Szczecina na pięć zaproszonych powiatów swoich przedstawicieli przysłało tylko Świnoujście.

Świadczy to wyraźnie jaką rolę władze samorządowe przywiązują do rozwiązywania spraw związanych ze Wspólną Polityką Rybołówstwa.

Po czwarte - okręgowe inspektoraty rybołówstwa morskiego. Ten organ administracji rybackiej ma w chwili obecnej przeznaczoną do wykonania rolę typowej "policji" rybackiej. Musi nastąpić całkowita przebudowa struktur inspektoratów pod kątem możliwości realizacji przez nie Wspólnej Polityki Rybołówstwa. Z typowych "policjantów" pracownicy inspektoratów muszą zostać typowymi inspektorami, którzy będą pomagali rybakom w poznaniu celów Wspólnej Polityki Rybołówstwa, tymi którzy będą pomagali rybakom zapoznać się z obowiązującymi przepisami w Unii Europejskiej, tymi którzy będą pomagali rybakom wypełniać wnioski związane z możliwością wykorzystania funduszy strukturalnych.

Trzeba przyznać, że pracownicy inspektoratów są w chwili obecnej najlepiej przygotowaną grupą zawodową wśród pracowników administracji rybackiej dzięki szkoleniom prowadzonym w zakresie kontroli wyładunków i pierwszej sprzedaży. Niestety, nie prowadzi się szkoleń dla tych pracowników z zakresu korzystania z innych aktów prawnych Unii Europejskiej, w tym z zakresu korzystania z funduszy strukturalnych.

Organizacje rybackie od dłuższego czasu podnoszą problem przygotowania polskiej administracji rządowej, nie tylko rybackiej, do realizacji Wspólnej Polityki Rybołówstwa. Przedstawiane przez nas obawy dotyczą przede wszystkim działań tej administracji po zakończeniu negocjacji w obszarze "rybołówstwo". Boimy się, że administracja rządowa odniesie "sukces" w postaci zamknięcia kolejnego rozdziału negocjacji i wszystkie pozostałe problemy przygotowania administracji rybackiej i współpracujących z nią innych resortów przy realizacji celów Wspólnej Polityki Rybołówstwa zostaną odłożone "na półkę". Obawiamy się, że programy restrukturyzacji i modernizacji floty oraz portów i przystani rybackich nie zostaną uruchomione w krótkim czasie po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej ze względu na nieprzygotowanie w odpo-

wiednim czasie dokumentów przez wyznaczone do tego urzędy administracji państwowej. O tym, że brakuje odpowiednio wyszkolonych kadr wiadomo jest od dawna.

A może warto by zorganizować szkolenie ze Wspólnej Polityki Rybołówstwa oraz jej znaczenia dla polityki Unii Europejskiej i Polski dla premiera, dla wicepremiera i ministra rolnictwa i rozwoju wsi, dla innych wysokich urzędników państwowych? Nie chodzi tu o żadne złośliwości z naszej strony.

Wielokrotnie w czasie pobytu w Brukseli, w trakcie rozmów negocjacyjnych oraz w czasie spotkań z administracjami państw będących już członkami Unii Europejskiej, spotykaliśmy się z opinią urzędników Komisji Europejskiej i przedstawicieli rządów tych państw o całkowitym niezrozumieniu problemów rybołówstwa przez najwyższych urzędników polskiego rządu. Szkolenie takie byłoby jak najbardziej celowe.

Konieczne jest na pewno przeszkolenie pracowników urzędów powiatowych i gminnych w zakresie znaczenia Wspólnej Polityki Rybołówstwa i korzystania ze związanych z nią funduszy strukturalnych. Nie tylko dla powiatów i gmin położonych nad morzem, ale również dla tych terenów, na których położone są hodowle ryb i na terenie których działają przetwórnice ryb.

Jest faktem, że Komisja Europejska wymaga wielu dokumentów niezbędnych do uzyskania dostępu do korzystania z funduszy strukturalnych i nie bez kozery określana jest jako jedno z najbardziej biurokratyzowanych ciał na świecie, jednak by Polska mogła realizować cele Wspólnej Polityki Rybołówstwa konieczne jest zatrudnienie już teraz odpowiedniej ilości pracowników administracji. Bez stworzenia kadry odpowiednio przygotowanych urzędników wszystkich szczebli administracji państwowej i samorządowej realizacja Wspólnej Polityki Rybołówstwa będzie niemożliwa.

Marek Gzel

Wykorzystano za zgodą UKIE - ©UKIE

Ważne międzynarodowe sympozjum przed akcesją Polski do Unii Europejskiej

Katedra Techniki Rybołówstwa Akademii Rolniczej w Szczecinie organizuje w dniach od 14 do 16 czerwca w Stacji Badań Modelowych w Ińsku międzynarodowe sympozjum na temat: „Technika rybołówstwa w zrównoważonym zarządzaniu zasobami rybnymi Bałtyku”. Sympozjum to odbędzie się pod auspicjami Komitetu Badań Naukowych w Warszawie.

Eksploatacja żywych zasobów mórz stoi przed nowymi wyzwaniami. Akcesja Polski do Unii Europejskiej i związana z tym realizacja Wspólnej Polityki Rybackiej UE i zaleceń Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa stawia zadanie ekosystemowego podejścia do zrównoważonego zarządzania zasobami rybnymi Bałtyku. Sprowadza się

to do bardziej racjonalnego i selektywnego odłowu organizmów morskich oraz zmniejszenia śmiertelności połowowej i presji rybołówstwa na ekosystemy morskie.

Tematyka sympozjum obejmuje między innymi takie problemy, jak:

- ekosystemowe podejście do zrównoważonego zarządzania rybołówstwem bałtyckim;
- nowe materiały i technologie oraz rozwiązania konstrukcyjne włoków stosowanych w rybołówstwie;
- monitoring połowowy jako narzędzie zrównoważonego użytkowania zasobów rybnych Bałtyku.

Sympozjum poświęcone również będzie zakończeniu pracy zawodowej kierownika Katedry Rybołówstwa prof. zw. d. hab. Józefa Świniarskiego oraz prezentacji prac Katedry Techniki Rybołówstwa z zakresu ekosystemowego podejścia do zrównoważonego zarządzania zasobami rybnymi Bałtyku.

HG

Spotkanie Rybackie „Polskie rybołówstwo bałtyckie – co dalej ??”

W dniu 16 maja 2002 r. w Kołobrzegu odbyło się spotkanie rybackie „Polskie rybołówstwo bałtyckie – co dalej ??” zorganizowane przez Stowarzyszenie Armatorów Rybackich.

Zaproszeni na nie zostali oprócz członków SAR również przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń rybackich, przedstawiciele Sejmu i Senatu, władz terenowych i lokalnych. Gościem spotkania był również sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi odpowiedzialny za rybołówstwo, minister Jerzy Pilarczyk.

Celem spotkania była otwarta dyskusja na temat stanu polskiego rybołówstwa na Bałtyku, kierunków koniecznych zmian w jego funkcjonowaniu oraz przygotowania polskiego rybołówstwa bałtyckiego do przewidywanego przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Spotkanie rozpoczął referat wygłoszony przez prezesa Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa dr. Zbigniewa Karnickiego „Polskie rybołówstwo bałtyckie na tle rybołówstwa światowego”, którego pełny tekst zamieszczamy w niniejszym numerze „Wiadomości Rybackich”. Przedstawiając stan i problemy rybołówstwa światowego dr Karnicki stwierdził, że polskie rybołówstwo bałtyckie boryka się z tymi samymi problemami co rybołówstwo światowe. Do najważniejszych problemów na Bałtyku zaliczył on zbyt duży nakład połowowy w stosunku do dostępnych zasobów, problem nieraportowanych połowów oraz nieefektywną kontrolę, inspekcję i nadzór nad rybołówstwem. Z podobnymi problemami boryka się również rybołówstwo Unii Europejskiej, co legło u podstaw rewizji Wspólnej Polityki Rybackiej Unii. W celu poprawy istniejącej sytuacji uznał on za konieczne efektywne wdrażanie zasad Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa oraz Międzynarodowego Planu Działania Przeciw Nielegalnym, Nieuregulowanym i Nieraportowanym Połowom.

Sekretarz SAR Marek Gzel omówił problemy rybołówstwa bałtyckiego podkreślając bieżące problemy związane z wprowadzeniem wydłużonego okresu ochronnego na dorsza i braku rekompensat dla ryba-

ków za utracone możliwości połowowe. Propozycje w tym względzie uznał za niewystarczające. Podkreślił on również konieczność przygotowania się sektora do szybkiego skorzystania z funduszy strukturalnych przewidzianych dla rybołówstwa po przystąpieniu do Unii. Zwrócił on również uwagę na nieprzystosowanie polskich portów i przystani rybackich do obsługi statków unijnych. Poprawa stanu portów i przystani rybackich powinna być przedmiotem troski władz regionalnych, które niestety niewiele w tym zakresie robią.

Minister Jerzy Pilarczyk w swym wystąpieniu podkreślił, że najważniejszym i najpilniejszym problemem w rybołówstwie bałtyckim jest nadmiar nakładu połowowego w stosunku do obecnych zasobów i że konieczne jest rozpoczęcie redukcji tego nakładu jeszcze przed przystąpieniem do Unii Europejskiej. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi będzie starało się pozyskać na ten cel fundusze w 2003 roku, ale będą to fundusze bardzo ograniczone, pozwalające jedynie na rozpoczęcie procesu. Faktyczna redukcja nakładu będzie jedynie możliwa przy wykorzystaniu funduszy strukturalnych Unii Europejskiej, które ewentualnie będą dostępne dopiero w 2004. Odnośnie ewentualnych rekompensat za utracone dni połowowe w rybołówstwie dorszowym min. Pilarczyk potwierdził, że uzyskanie środków na ten cel jest skomplikowane i angażuje do tego aż trzy ministerstwa. Dodatkowo, rozwiązanie utrudnia brak jasnej podstawy prawnej do ewentualnego uruchomienia środków. Potwierdził on także, że po przystąpieniu Polski do EU planuje się przeznaczyć w budżecie 180 mln euro ze środków unijnych i 71 mln z budżetu państwa na restrukturyzację rybołówstwa. Będą to środki na okres trzech lat do wykorzystania na wycofanie jednostek, rozbudowę portów i przystani oraz poprawę przetwórstwa ryb. Minister zwrócił uwagę na konieczność ograniczenia tzw. szarej strefy w rybołówstwie i przestrzegania przyjętych przez Polskę porozumień międzynarodowych. Mówił to w kontekście ewentualnego nierepektowania postanowień Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Bałtyckiego dotyczących okresu ochronnego na dorsza. Minister Pilarczyk podkreślił rów-

nież, że MRiRW otrzymało dodatkowe etaty na wzmocnienie administracji rybackiej i dostosowanie jej do wymogów Unii Europejskiej. W szczególności zostaną wzmocnione okręgowe inspektoraty rybołówstwa, na których spoczywać będzie ciężar nie tylko nadzoru nad połowami, ale również wdrażania postanowień ustawy o rynku rybnym, która jest już przesłana do Sejmu.

Marian Dlouhy – prezes Krajowej Izby Rybackiej pokreślił konieczność przygotowania programu operacyjnego w rybołówstwie, który będzie niezbędny do wykorzystania unijnych środków restrukturyzacyjnych. Programy te powinny być tworzone oddolnie, przy ścisłej współpracy z administracją terenową. Przygotowanie takiego programu jest skomplikowane i pracochłonne, a także stwierdził, że w jego opinii MRiRW jest opóźnione w jego przygotowaniu.

Dalsi uczestnicy dyskusji podkreślali trudności socjoekonomiczne występujące w rybołówstwie, szczególnie w świetle pogarszającego się stanu zasobów. Zwracano też uwagę na uprzywilejowanie połowów wędkarskich dorsza, które mogą być prowadzone również w okresie ochronnym.

Dyskutując sprawy połowów szprotą Jerzy Safader – prezes Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb stwierdził, że zapotrzebowanie na dobrej jakości szproty na cele spożywcze rośnie i wg ankiety przeprowadzonej przez jego Stowarzyszenie zapotrzebowanie na szprotę spożywczą tylko przez członków Stowarzyszenia wynosi około 44 tys. ton. Doliczając eksport z burty ocenił on zapotrzebowanie na szproty spożywcze na około 60 tys. ton. Z powyższą oceną nie zgodzili się inni uczestnicy spotkania uważając, że w chwili obecnej faktyczna możliwość zagospodarowania szprotów na cele spożywcze jest na poziomie 40-45 tys. ton, a pozostałą część polskiej kwoty połowowej należy przeznaczyć na cele paszowe.

Konferencję zakończyła uroczystość wręczenia ministrowi Pilarczykowi symbolicznego koła sterowego z życzeniami, żeby sterował polskim rybołówstwem we właściwym kierunku.

Polskie rybołówstwo bałtyckie na tle rybołówstwa światowego

Wprowadzenie wyłącznych stref ekonomicznych w latach siedemdziesiątych i początku osiemdziesiątych miało rozwiązać problemy światowego rybołówstwa i zapewnić prawidłową eksploatację żywych zasobów morza. Sankcjonowała to przyjęcia w 1982 Międzynarodowa Konwencja Prawa Morza (moc prawna 1994). Oddawała ona 95% światowych łowisk pod bezpośrednią jurysdykcję państw nadbrzeżnych. Również Polska w wyniku tych przemian uzyskała własną wyłączną strefę ekonomiczną, którą do dziś zarządza.

Niestety wprowadzenie wyłącznych stref ekonomicznych tylko w niewielkim stopniu zmieniło sytuację. Rybołówstwo światowe nadal rozwijało się w sposób dynamiczny, ale nie kontrolowany. Powszechne uznanie darów morza jako zdrowej żywności, poprawa sytuacji ekonomicznej świata oraz olbrzymi postęp techniczny spowodowały gwałtowny wzrost zapotrzebowania na ryby i produkty rybne. Dodatkowo olbrzymie subsydia, określane przez Bank Światowy na 15-20 mld USD rocznie, doprowadziły do znacznego nadmiaru nakładu połowowego i w konsekwencji przełowienia a nawet wręcz dewastacji cennych stad ryb. Pamiętamy doskonale problemy śledzia i dorsza na Morzu Północnym, zamknięcie połowów dorsza na Morzu Barentsa, dewastację stada dorsza atlantyckiego w Kanadzie, upadek rybołówstwa morskich karpów w Argentynie. Lista takich przypadków jest długa i ciągle do niej dołączają nowe.

Taki spontaniczny rozwój sytuacji zagrażał trwałemu i zrównoważonemu rozwojowi światowego rybołówstwa, dlatego też w 1991 roku państwa uczestniczące w kolejnej sesji Komitetu Rybackiego FAO (około 100) podjęły decyzję o konieczności opracowania koncepcji odpowiedzialnego rybołówstwa i odpowiedniego Kodeksu w tej sprawie. Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa został opracowany i przyjęty przez ponad 160 państw w 1995 roku. Z satysfakcją pragnę podkreślić, że Polska wniosła istotny wkład w jego przygotowanie.

Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa jest adresowany do państw jako stowarzyszących prawo i egzekwujących jego wdrażanie. Jest on jednak również adresowany

do szeroko pojętych użytkowników żywych zasobów morza. Nie ogranicza się on wyłącznie do zarządzania zasobami i operacji połowowych, ale obejmuje również problemy akwakultury, przetwórstwa rybnego i handlu oraz badań naukowych, traktując wszystkie te elementy kompleksowo i współzależnie.

Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa stał się podstawowym dokumentem określającym zasady zarządzania rybołówstwem. Jest nawet przez niektórych nazywany Biblią Rybacką. Stał się on podstawą do nowelizacji legislacji rybackich takich państw jak Stany Zjednoczone, Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Namibia, Islandia, Norwegia i wiele innych państw, w tym państw rozwijających się. Do Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa odwołuje się również przygotowywana obecnie znawczona Wspólna Polityka Rybacka Unii Europejskiej.

Dziś nie ma czasu na szersze omawianie tego dokumentu, który dla wielu z Państwa tu obecnych jest dobrze znany. Warto jednak powiedzieć, że zasada odpowiedzialnego rybołówstwa opiera się na harmonijnej współpracy pomiędzy trzema filarami:

- administracją państwową
- przemysłem rybnym
- nauką

Pomiędzy tymi filarami powinna przebiegać szeroka autostrada informacyjna, a dziś nawet można powiedzieć, że również informatyczna, przekazująca informacje w obie strony. Państwa, które konsekwentnie i efektywnie wdrożyły zasady Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa szczycą się dziś zdrowym i dobrze zarządzanym rybołówstwem. Należą do nich Australia, Nowa Zelandia, Islandia, Norwegia, Namibia i kilka innych. Pozostałe państwa przeżywają szereg poważnych problemów. Do tej grupy można również zaliczyć Unię Europejską z jej dotychczasową Wspólną Polityką Rybacką.

Jaki jest stan światowego rybołówstwa? Najnowsze dane FAO podają, że w 2000 roku rybołówstwo światowe pobiło kolejny rekord dostaw osiągając 130 mln ton. Brzmi to optymistycznie, ale rzeczywistość nie jest tak różowa. Główny przyrost po-

wów dotyczył połowów mączkowych, szczególnie z państw Ameryki Południowej. Wzrosła również dostawa ryb z hodowli, która już obecnie dostarcza ponad 1/3 światowej produkcji na cele spożywcze. Rybołówstwo przestaje być myślistwem i coraz bardziej upodabnia się do rolnictwa.

Natomiast połowy większości cennych gatunków ryb na cele spożywcze spadły: śledzia atlantyckiego o 1,5%, szprota o 3,3%, mintaja o 10% i dorsza atlantyckiego o ponad 13%. Z podsumowania stanu zasobów wynika, że ponad 30% zasobów, w tym najcenniejszych, zostało przełowionych lub nawet w wielu przypadkach zdewastowanych i potrzebuje co najmniej kilku lat na odbudowanie. Blisko 50% zasobów jest w pełni eksploatowanych, a tylko 20% niedoeksploatowanych, ale są to zasoby mało atrakcyjne i trudne do zagospodarowania (kryl, mezopelagiczne, głębinowe etc.).

Spożycie ryb na głowę mieszkańca od roku 1997, kiedy to osiągnęło ponad 16 kg, maleje i aby utrzymać obecny poziom spożycia trzeba by zwiększać dostawy ryb konsumpcyjnych o około 3 mln ton rocznie. Nie wydaje się to możliwe i należy liczyć się ze spadkiem dostępności ryb i produktów rybnych na rynku globalnym oraz z systematycznym wzrostem ich cen.

Głównym wyzwaniem w światowym rybołówstwie jest nadal poprawa zarządzania jego zasobami. Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa określa jego główne zasady, ale form efektywnego wdrożenia tych zasad jest wiele. Liczni eksperci uważają, że znaczącą poprawę efektywności można by uzyskać wprowadzając prawa własności do rybołówstwa. Mogą one przyjmować formę własności wieloletnich kwot połowowych (zbywalnych lub nie), prawa do określonej ilości dni połowowych czy też wyłączności dla poszczególnych grup na połowy w określonych obszarach. Niektóre z tych rozwiązań są stosowane z dobrym skutkiem w wielu państwach i również proponowane były do włączenia ich do znawczowanej Wspólnej Polityki Rybackiej UE. Czy tak się stanie zobaczymy?

Niezależnie od wprowadzania rybackich praw własności świat i państwa połowujące muszą uporać się z największymi

problemami, bez rozwiązania których o odpowiedzialnym rybołówstwie nie może być mowy. Są to:

- nadmiar nakładu połowowego;
- nielegalne, nieuregulowane i nieraportowane połowy;
- efektywne wdrożenie monitoringu, kontroli i nadzoru w rybołówstwie.

Szacuje się że światowy **nakład połowowy** należy zredukować o co najmniej 30 % aby dopasować go do dostępnych zasobów. Wymagać to będzie rozpatrzenia skomplikowanego zagadnienia dotacji państwowych do rybołówstwa, które upatruje się jako jeden z najważniejszych czynników powodujących nadmierny rozwój rybołówstwa i umożliwiających eksploatację zasobów poza granicami efektywności ekonomicznej. Według szacunku Banku Światowego wielkość dotacji do światowego rybołówstwa sięga około 15-20 mld USD rocznie, przy wartości światowego eksportu około 50 mld USD. Sprawa subsydiów rządowych jest jednak niezmiernie skomplikowana, zarówno technicznie jak i politycznie, jako że są to subsydia dające zarówno pozytywne jak i negatywne skutki. Sprawa subsydiów dla rybołówstwa jest obecnie dość szeroko dyskutowana na forum Światowej Organizacji Handlu i FAO.

Nielegalne, nieuregulowane i nieraportowane połowy stanowią bodaj jedno z największych zagrożeń w prawidłowym zarządzaniu rybołówstwem. Nie ma niestety danych na ten temat, są one często ukrywane przez państwa, ale wiadomo, że szczególnie nieraportowane połowy są duże, często przekraczając znacznie dopuszczalne limity. Oceniając skalę tego problemu w 2001 roku 164 państwa, w tym Polska, przyjęły "Międzynarodowy plan przeciwdziałania nielegalnym, nieuregulowanym i nieraportowanym połowom". Państwa te zobowiązały się do końca 2004 opracować i efektywnie wdrożyć narodowe plany w tym zakresie. Czasu więc pozostało niewiele.

Wdrożenie efektywnego systemu **monitoringu, kontroli połowów i nadzoru** uważane jest za niezbędny element zarządzania rybołówstwem. Powodował on wiele problemów w przeszłości. Dziś jednak, przy gwałtownym rozwoju techniki monitoring i kontrola są znacznie łatwiejsze. Wprowadzenie VMS (Vessel Monitoring System) pozwala śledzić ruchy statków i przekazywać na bieżąco informacje połowowe. Niemniej jednak weryfikacja danych poprzez obserwatorów na statkach jak i kontrolę pierwszej sprzedaży pozostaje konieczna.

Jak na tle rybołówstwa światowego wygląda polskie rybołówstwo bałtyckie?

Już z tego bardzo krótkiego przeglądu wynika, że rybołówstwo bałtyckie boryka się

z podobnymi problemami, co rybołówstwo światowe. Omawiając problemy rybołówstwa bałtyckiego opieram się na własnych obserwacjach i szczerych rozmowach z jego przedstawicielami, z których wiele jest tu obecnych. Chciałbym aby moje z konieczności krytyczne uwagi zostały odebrane jako próba oceny sytuacji, a nie chęć dotknięcia kogokolwiek. Uważam bowiem, że tylko otwarta i uczciwa dyskusja może przyczynić się do poprawy sytuacji i ułatwić wspólne rozwiązywanie problemów.

Ostatnie dziesięciolecie w zarządzaniu rybołówstwem bałtyckim zaliczyłbym do najgorszego w całej powojennej historii tego rybołówstwa. Administracja rybacka w dużej mierze straciła swą rolę gospodarza polskich zasobów ryb na Bałtyku. Było całkiem wyraźnie widać, że nie nadążała za dynamicznymi zmianami, jakie w tym sektorze zachodziły. Inspekcja i kontrola rybacka, szczególnie w ostatnich pięciu latach, została sparaliżowana bez realnej możliwości realizacji swej podstawowej funkcji. W wyniku tego nastąpił niekontrolowany rozwój nakładu połowowego. Ilość niektórych narzędzi połowu przekracza dopuszczalne limity nie tylko w polskiej strefie, ale nawet w rybołówstwie światowym. Kwoty połowowe, szczególnie dorsza i łososia, są w większości nieraportowane uniemożliwiając prawdziwą ocenę ilości łowionych ryb, a tym samym również utrudniając ocenę stanu eksploatowanych zasobów. Wyładunki w portach, czy też pierwsza sprzedaż, nie są kontrolowane, a na rynek trafiają ryby niewymiarowe. Również celowość badań naukowych była w minionym okresie podważana szczególnie wtedy, gdy przeszkadzały one w osiągnięciu celów poszczególnych grup interesów.

Myślę, że obraz rybołówstwa bałtyckiego ostatnich lat jaki tu przedstawiłem, choć bardzo uproszczony jest jednak w dużym stopniu prawdziwy.

Dlaczego tak się stało i co legło u podstaw wystąpienia takiego kryzysu?

Musimy pamiętać, że rybołówstwo nie istnieje w próżni a jest częścią polskiej gospodarki, która przechodziła i jeszcze przechodzi olbrzymią transformację. Rybołówstwo bałtyckie w pełni państwowe w końcu lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych zostało sprywatyzowane. Był to dość burzliwy proces i raczej niekontrolowany. Administracja rybacka nie nadążała za szybkimi zmianami. Nie była przygotowana kadrowo ani nie miała środków prawnych i finansowych na kontrolę tych zmian, nie mówiąc o sterowaniu ich we właściwym kierunku. Sytuację znacznie pogorszył fakt, że zmiany te zbiegły się z zapaścią rybołówstwa dalekomorskiego i związanymi z tym

problemami politycznymi. Rybołówstwo ze sztandarowej dziedziny gospodarki morskiej stało się dzieckiem niechcianym. Szczególnie było to widoczne w końcowym okresie przynależności Departamentu Rybołówstwa do Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej, a przede wszystkim po przeniesieniu tego Departamentu do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Niekompetencja wysokich urzędników odpowiedzialnych w tym Ministerstwie za rybołówstwo, uleganie presji wąskich grup interesów i brak zrozumienia funkcjonowania rybołówstwa zablokowała działania Departamentu Rybołówstwa oraz inspekcji rybackiej doprowadzając do tylko symbolicznej kontroli tego, co się w polskim rybołówstwie dzieje.

Z drugiej strony prywatyzacja rybołówstwa wprowadziła prawa rynkowe do tego sektora. Celem działalności przestały być obowiązujące przedtem dostawy na rynek a stała się maksymalizacja zysku. Większość rybaków przestała być rybakami w sensie zawodu dziedziczonego z ojca na syna stając się przedsiębiorcami traktującymi rybołówstwo jako biznes a nie sposób na życie. Takie są prawa rynku, a w biznesie wiadomo, że jak nie ma jasno sformułowanej polityki i kontroli to każdy działa jak może. Co szczególnie w przypadku rozdrobnienia kwot połowowych na poszczególne kutry i pogorszenia stanu zasobów jak i ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju doprowadziło do sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się w połowie ostatniego roku.

Na szczęście okres burzliwej fermentacji, przez które przechodziło polskie rybołówstwo bałtyckie zakończył się. Jestem w pełni przekonany, że kryzys lat ubiegłych mamy za sobą.

Nastawienie resortu rolnictwa do rybołówstwa uległo istotnej poprawie. Departament Rybołówstwa został kadrowo wzmocniony. Choć być może nie działa on jeszcze tak efektywnie czy dynamicznie jak powinien to doprowadził on do opracowania dwóch fundamentalnych dokumentów jakimi są Ustawa o Rybołówstwie przyjęta przez Sejm oraz Ustawa o Rynku Rybnym, która jest w przygotowaniu. Te dwa akty prawne są niezbędne do wprowadzenia efektywnego zarządzania rybołówstwem. Nastąpiło spolaryzowanie interesów rybaków i powstały stowarzyszenia, które faktycznie reprezentują interesy swoich członków. ZRM, SAR, utworzenie Krajowej Izby Rybackiej a następnie Sztabu Kryzysowego pokazuje, że sektor potrafi się zjednoczyć ponad podziałami w imię bronięcia wspólnych interesów oraz sprostaniu wyzwania, jakim jest przystąpienie do Unii Europejskiej.

Pozostaje pytanie, co dalej?

Jest to pytanie, na które dziś choć w części chcemy sobie odpowiedzieć. Nie ma gotowych recept. Jednak myślę, że w świetle mojej wypowiedzi rozwiązanie leży w efektywnym wdrożeniu zaleceń Kodeksu Odpowiedzialnego Rybołówstwa i Planu przeciwdziałania nielegalnym, nieuregulowanym i nieraportowanym połowom. Jest to sprawdzone działanie w wielu państwach. Należy odbudować harmonijną współpracę między trzema filarami o których mówiłem, a przede wszystkim udzielić autostrady informacyjnej je łączące.

Za najpilniejsze zadanie uznałbym dalsze wzmocnienie Departamentu Rybołówstwa. Jest to nieodzowne, szczególnie w świetle odpowiedzialności tego Departamentu za zarządzanie polskim rybołówstwem, ale przede wszystkim za przygotowanie tego sektora do wstąpienia do UE.

W tym kontekście należy rozpatrzyć organizację i funkcjonowanie inspekcji rybackiej. Konieczny jest zcentralizowany ośrodek skutecznie zarządzający i koordynujący inspekcję rybacką, szczególnie w świetle wprowadzenia monitorowania statków jak i wdrażania obowiązujących aktów prawnych. Rozumiem, że plany w tym kierunku już istnieją, a jeśli tak, to powinny one być w trybie pilnym wdrażane.

Konsekwencją powyższych rozwiązań powinno być rozpoczęcie redukcji nakładu połowowego. Podkreślam tu wyraźnie – roz-

poczęcie redukcji. Zdaję sobie sprawę, w świetle wystąpienia min. Pilarczyka w Juracie, że budżet centralny nie posiada i nie planuje do roku 2004 środków na restrukturyzację floty rybackiej i że będzie można tego dokonać jedynie w sposób w miarę bezbolesny dopiero korzystając z funduszy strukturalnych UE. Niemniej jednak już obecnie i bez specjalnych nakładów można, a uważam to za celowe, porządkować szereg spraw związanych z połowami. Trzeba zastanowić się jak zbierać faktyczne dane o połowach, które pozwolą nam na dokładną ocenę stanu zasobów i wielkości ich eksploatacji.

I ostatnia sprawa, być może nawet najważniejsza. Przygotować się jak najlepiej do przystąpienia do Unii Europejskiej, a przede wszystkim do wykorzystania środków, jakie będą po przewidywanym przystąpieniu dostępne. Oprócz administracji państwowej jest tu ogromna rola dla administracji terenowej i stowarzyszeń rybackich takich jak SAR, Zrzeszenie Rybaków Morskich, Krajowej Izby Rybackiej czy też Stowarzyszenia, które reprezentują. Z drugiej strony, w świetle Ustawy o rynku rybnym poważnego zastanowienia wymaga sprawa organizacji producenckich, które w dużym stopniu będą decydować o przyznawaniu środków pomocowych. Dziś żadne z naszych stowarzyszeń nie spełnia wymogów stawianych tym organizacjom. Myślę że o tych sprawach będziemy dziś nieco szerzej dyskutować.

Jestem przekonany jednak, że przy Państwa zaangażowaniu i pomocy wszystkich, którym na sercu leży los polskiego rybołówstwa, które po burzliwym okresie rozwoju i działaniu na wszystkich oceanach świata wraca do swych korzeni, sprostamy wyzwaniom obecnych czasów.

Nie mogę zakończyć swojego wystąpienia bez ustosunkowania się do sprawy fermy wiatrowej na Ławicy Słupskiej, której propozycja budowy tak bulwersuje środowisko rybackie. Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa jak i szereg innych regulacji ekologicznych promuje tzw. *precautionary approach*, co po polsku zostało przetłumaczone na *podejście zapobiegliwe (ostrożne i przewidujące)*. Filozofia tego podejścia jest prosta – nie powinniśmy podejmować działań, których skutków nie jesteśmy pewni, bowiem naprawa wyrządzonych szkód może być kosztowna lub nawet niemożliwa, ale jednocześnie trzeba zapobiegać skutkom potencjalnie bądź jednoznacznie negatywnym.

Dokumenty w tej sprawie, z którymi Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa się zapoznało są daleko niewystarczające, wewnętrznie sprzeczne i nie opierające się na udokumentowanych badaniach naukowych. Z tego względu Stowarzyszenie jest zdecydowanie przeciwnie tej inwestycji.

Zbigniew Karnicki

Wystąpienie sekretarza Zarządu Głównego Stowarzyszenia Armatorów Rybackich na spotkaniu rybackim w Kołobrzegu 16 maja 2002 r.

Rybołówstwo bałtyckie – co dalej?

Dzień dzisiejszy

Trudno jest kolejny raz przedstawić problemy rybołówstwa bałtyckiego w sytuacji, w której kolejny rok jest gorszy od poprzedniego. Mniejsze limity połowowe dorsza i śledzia przyznane Polsce przez MKRMB. Wydłużony okres ochronny na połowy dorsza, czyli nazywając rzecz po imieniu: wydłużony postój dla dużej grupy kutrów. Wymiana sprzętu połowowego na nowy, zgodny z wymogami MKRMB. Kolejny premier i rząd, który nie rozu-

mie problemów rybołówstwa. Sytuacja nie ratuje niewielki wzrost kwot połowowych szprota i łososia ani obietnica przygotowania programów wspomagania rybołówstwa.

Problemy

Największym problemem rybołówstwa bałtyckiego był, jest i wszystko wskazuje na to, że nadal będzie, zbyt duży nakład połowowy. W sytuacji, kiedy limity połowowe dorsza, przyznawane na poszczególne grupy

kutrów oscylują w granicach kilkunastu ton w relacji pełnej, kiedy zmniejszają się ilości poławianego śledzia, kiedy obserwuje się spadek wydajności poławianych ryb płaskich, podstawowym działaniem organizacji zawodowych reprezentujących społeczność rybacką jest przekonywanie i w konsekwencji wymuszenie na administracji rządowej i rybackiej przygotowania procesu wycofania kutrów. Przygotowanie i zrealizowanie go w jak najkrótszym terminie. To zobowiązuje organizacje rybackie do takich działań by

nie dopuścić do "samorestrukturyzacji" polskiego rybołówstwa bałtyckiego.

Od momentu rozpoczęcia negocjacji z Unią Europejską o "restrukturyzację" przedstawiciele rządu nie mówią rybakom nic, albo mówią bardzo cicho, żeby przypadkiem nikt poza rybakami tego nie usłyszał. O ustawowym przygotowaniu restrukturyzacji rybołówstwa środowisko rybackie mówi już od kilku lat, jednak bezskutecznie. Ostatnio krąży pogłoska, że uregulowanie prawne restrukturyzacji rybołówstwa nastąpi w dniu wejścia Polski do Unii na podstawie istniejących przepisów unijnych. Na takie rozwiązanie nie możemy się absolutnie zgodzić. To kolejne przesunięcie w czasie problemu bez próby rozwiązania go. Rozwiązano już ustawowo m.in. restrukturyzację górnictwa.

Od wielu lat panuje opinia, że Polacy doskonale rozwiązują duże problemy, a małe pozostawiają do rozwiązania przez życie. Górnictwo należy na pewno do grupy dużych problemów, a rybołówstwo próbuje się zaszeregować do "samorozwiązalnych".

Tym razem rybacy nie dopuszczają do "samorestrukturyzacji" rybołówstwa bałtyckiego. Jest możliwość i szansa na przeprowadzenie tego procesu zgodnie ze wszelkimi zasadami przewidywanymi w krajach Unii Europejskiej i dopilnujemy, aby proces ten toczył się wg tych zasad.

Drugim problemem dotyczącym rybaków jest nierozwiązany problem rekompensat za wydłużony okres postoju z tytułu wprowadzonego okresu ochronnego na dorsza. Już w kilka dni po podpisaniu przez Polskę zgody na wprowadzeniu przez MKRMB nowych zasad ochrony dorsza Zarząd SAR wspólnie z innymi organizacjami rybackimi wystąpił o uregulowanie sprawy kosztów ponoszonych przez rybaków w tym okresie. Przygotowaliśmy kalkulację przewidywanych kosztów, chcieliśmy konkretnej dyskusji na ten temat z przedstawicielami administracji.

Pierwsze spotkanie w tej sprawie odbyło się dopiero na początku kwietnia, po sześciu miesiącach oczekiwania. Do terminu wprowadzenia ograniczeń w połowach zostało już tylko 13 dni. Mamy nadzieję, że zostanie wprowadzone do tego terminu satysfakcjonujące nas rozwiązanie. Propozycja, którą otrzymaliśmy trzy dni temu nie zabezpiecza nawet problemu płac dla załóg pływających. Nie ukrywamy, że jest to pierwszy

krok do uregulowania tej sprawy, jednak nie jest to tym o co wnioskowaliśmy.

Na pewno kolejnym krokiem do przodu może być ustawowe uregulowanie spraw związanych z postojem kutrów. Przesłano nam do zaopiniowania projekt ustawy o pomocy finansowej dla rybołówstwa, jednak kilka dni temu musieliśmy wysłać pismo, aby nie wycofywano tej ustawy z planów pracy rządu. Ustawa ta może stworzyć prawne możliwości wypłaty odszkodowań za postój kutrów już w roku następnym. Może ona uregulować nierozwiązany od dawna problem niezaliczania do okresu zatrudnienia branego pod uwagę przy przejściu na emeryturę, lat przepracowanych na kutrach armatorów prywatnych. Jest to o tyle istotne, że obecnie w Polsce ponad 95% kutrów znajduje się w rękach prywatnych.

Następnym nurtującym nas problemem jest sprawa zakończenia negocjacji z Unią Europejską w obszarze "Rybołówstwo". Zmiana stanowiska negocjacyjnego przyjęta przez Rząd RP bez uwzględnienia argumentów przedstawianych przez środowisko rybaków jest kolejnym sygnałem świadczącym o tym, że rząd dąży za wszelką cenę do zamknięcia rozmów z Unią nie patrząc na koszty ponoszone przez poszczególne grupy społeczeństwa, w tym przypadku przez rybaków.

Nie możemy powiedzieć, że nie było konsultacji w tej sprawie. Kilkakrotne spotkania z ministrem Pilarczykiem, przy udziale głównego negocjatora ministra Truszczyńskiego, pozwoliły na przedłożenie naszych argumentów. Jednak sposób w jaki zdecydowano się na rezygnację z ochrony naszej strefy w pierwszym okresie po wejściu do Unii jest nie do zaakceptowania. Brak znajomości zasad nowej Wspólnej Polityki Rybołówstwa Unii Europejskiej (ma być opublikowana tuż przed zakończeniem polskich negocjacji) oraz brak informacji o toczących się rozmowach Unii z Rosją dotyczących zasad rybołówstwa m.in. na Morzu Bałtyckim (umowa ta zastąpi Konwencję Gdańską po przyjęciu przez Unię nowych członków rejonu Morza Bałtyckiego) napawa nas niepewnością tego, co nas czeka po 1 stycznia roku 2004.

Mamy coraz większe obawy, że rząd zakończy "sukcesem" negocjacje w obszarze "Rybołówstwo" i odłoży "na półkę" sprawy rybołówstwa. Coraz wię-

cej sygnałów świadczy o takim scenariuszu.

Kolejnym nurtującym nas problemem jest przygotowanie tzw. "Programu Operacyjnego". Program Operacyjny to nic innego jak rozpisanie w szczegółach działań administracji rządowej i samorządów w celu realizacji polityki rybołówstwa w Polsce. Program ten ma być podstawą do wykorzystania specjalnego funduszu Unii Europejskiej przeznaczonego na sterowanie i wspomaganie polskiego rybołówstwa. Bez tego programu Polska nie dostanie żadnych funduszy z Unii Europejskiej do wsparcia zmian w polskim rybołówstwie. A kwoty o jakich mówimy, to blisko 200 milionów euro wsparcia ze strony Unii na pierwsze trzy lata członkostwa Polski. Bez tego wsparcia nie ma szans, aby polska flota na Bałtyku, ale również polskie przetwórstwo, mogły skutecznie konkurować z innymi na rynku Unii Europejskiej. Szczególna rola w realizacji programów operacyjnych przypadnie samorządom.

Do niedawna niewiele działo się u nich na tym polu. Jednak w ostatnim okresie zmieniło się wiele. Już duża grupa samorządów lokalnych, szczególnie po ostatnich działaniach organizacji rybackich tworzących Sztab Kryzysowy Rybołówstwa, zrozumiała, że to na ich terenie mogą być realizowane programy wsparte nawet w 75% przez fundusze skierowane dla rybołówstwa z Unii Europejskiej, że jest szansa zmniejszenia bezrobocia poprzez modernizację i rozwój zakładów przetwórstwa rybnego.

Pierwszy projekt programu operacyjnego, przesłany nam do zaopiniowania nie nadawał się nawet do dyskusji, gdyż oparty był na nieprawidłowych danych dotyczących kutrów. Druga propozycja jest już do "strawienia", ale wymaga ogromu pracy, a przy jego opracowaniu pracuje jedna osoba. Cały problem bierze się stąd, że poza kilkoma osobami w naszej administracji, cała góra, z premierem Millerem i wicepremierem Kalinowskim nawet nie wie, że po wejściu do Unii Polska będzie realizować Wspólną Politykę Rybołówstwa Unii Europejskiej. Nie rozumieją znaczenia tej Polityki dla Polski i Unii.

Zarząd SAR w porozumieniu z innymi organizacjami rybackimi przygotował bilans otwarcia, w którym na ręce premiera Millera przekazano informacje

o najbardziej istotnych sprawach dotyczących polskiego rybołówstwa bałtyckiego.

Jedną z nich jest reorganizacja terenowej administracji morskiej. Zarząd SAR wielokrotnie, wspólnie ze Zrzeszeniem Rybaków Morskich i innymi organizacjami rybackimi zgłaszał taką konieczność. Powołanie Głównego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego, w miejscach trzech dotychczasowych Okręgowych Inspektoratów, znacznie naszym zdaniem usprawniłoby pracę administracji rybackiej. Operacja ta jest tym bardziej zasadna w sytuacji przewidywanego wejścia Polski do Unii. O braku możliwości sprawowania właściwego nadzoru nad POM niech świadczy przykład kłopotów "terytorialnych kompetencji" w przypadku wprowadzania okresu ochronnego na połowy ryb płaskich i statku "Susanne Hill" (perypetie te były określane mianem przygód Benny Hilla). Nie byłoby tych kłopotów w przypadku istnienia jednego organu terenowego. Jest jeszcze wiele innych argumentów przemawiających za tym, aby taką strukturę organizacyjną stworzyć jak najszybciej. Proponowaliśmy, aby z typowego "policyjnego" organu administracji stworzyć struktury inspektoratów pod kątem możliwości realizacji przez nie Wspólnej Polityki Rybołówstwa. Z typowych policjantów pracownicy inspektoratów muszą stać się typowymi inspektorami, którzy będą wprowadzać rybaków do Unii. Zapoznają rybaków z zasadami Wspólnej Polityki Rybołówstwa i pomogą rybakom wypełniać wnioski składane do celu skorzystania z funduszy strukturalnych. Wszystkie te propozycje w tej sprawie przesłaliśmy przedstawicielom administracji rządowej.

Kolejny problem, przed którym stoi rybołówstwo bałtyckie to ochrona niezorganizowanego rynku rybnego w Polsce przed importem ryb i ich przetworów. Zarząd SAR przedłożył tezy do projektu ustawy o organizacji rynku rybnego. Zgłosiliśmy tam potrzebę umieszczenia w tej ustawie zapisów regulujących import ryb. Nie jesteśmy przeciwni importowi ryb do Polski. Chcemy tylko, aby

nasze ryby znalazły swoje miejsce na naszym rynku. Zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy w stanie zapewnić dostaw zabezpieczających potrzeby przetwórstwa. Limit 40 tys. ton śledzi przyznany Polsce przez Komisję Bałtycką nie zabezpiecza nawet 20% potrzeb przetwórców. Nie może być jednak tak jak było w latach 1995–1999 kiedy tanie norweskie filety śledziowe spowodowały gwałtowny spadek zapotrzebowania na polskie śledzie i w konsekwencji połowy spadły o ponad 50%. Żeby było mało, to większość zakładów posiadających przetwórstwo wstępne sprzedało maszyny i zlikwidowało produkcję filetów i tusz śledziowych. Teraz przystąpiono do odbudowy tego potencjału, ale czas pracuje na naszą niekorzyść. Jest to proces długotrwały i odbudowa potrwa, co najmniej kilka lat. Kilka dni temu rybacy z Dziwnowa zgłaszali problemy ze sprzedażą świeżego śledzia, bo nie miał go kto kupić. W Kołobrzegu połowy prowadzi tylko jedna tuka, bo druga ze względu na brak możliwości zbycia złowionej ryby zaprzestała kilka dni temu połowy.

Oczywiście nie wszystkie problemy i sprawy związane z połowami leżą po stronie kupujących ryby. Wina jest też po stronie rybaków, którzy nie dostarczają ryb na określony czas.

Również jakość ryb pozostawia wiele do życzenia. Chcemy jednak przypomnieć przetwórcom, że połowy ryb to praca sezonowa i szczytowe połowy ryb powinny być wykorzystane nie tylko przez rybaków, ale również przez przetwórców. Uważamy, że w takich sytuacjach na wzór interwencji na rynku rolnym należy prowadzić podobne działania w rybołówstwie. Jednak uregulowania ustawowe dotyczące rynku rybnego powinny pozwolić na zaprowadzenie porządku tak w zakresie importu jak i jakości ryb oraz cen.

Problem nadmiernego importu ryb podnosimy również w nawiązaniu do ostatniego spotkania w ramach komisji mieszanej rybołówstwa Polski i Norwegii.

Spotkanie to było ciekawe, jednak całkowicie zabrakło tam spraw dotyczących połowów. Wszystko dotyczyło

przetwórstwa. Rozumiemy, że Polska dla Norwegii jest jednym z najważniejszych partnerów handlowych. Nie można jednak zapominać o skutkach tego importu. Proponujemy, aby na najbliższym spotkaniu tej komisji znalazł się temat dotyczący negatywnych skutków nadmiernego importu dla polskiego rybołówstwa bałtyckiego. Są to dla Norwegów tematy niewygodne, ale komisja powinna poruszyć także te tematy.

Cieszy nas zrozumienie spraw rybołówstwa przez posłów. Po sygnałach płynących ze strony środowiska rybackiego w ostatnim okresie czasu, aż dwie komisje sejmowe zajmowały się problemami rybołówstwa na wyjazdowych posiedzeniach na wybrzeżu. Efektem tego jest dezyderat komisji poselskiej skierowany do rządu poświęcony problemom polskiego rybołówstwa i przetwórstwa.

Mamy nadzieję, że na dezyderacie się nie skończy i za poruszonymi w nim problemami pójdą konkretne działania. Cieszy nas duże zainteresowanie posłów projektem ustawy o organizacji rynku rybnego skierowanego przez rząd do sejmiku w ostatnich dniach kwietnia i mamy nadzieję, że w trakcie procesu legislacyjnego zostaną uwzględnione uwagi rybaków i przetwórców zgłoszone do projektu ustawy.

W tym miejscu chciałem zaprezentować zebranym plany na jutro i perspektywy, jakie są przed rybołówstwem bałtyckim. Nie bez podstaw tematem dzisiejszego spotkania jest "Rybołówstwo bałtyckie – co dalej?". Jednak nie mogę znaleźć dość argumentów by móc przedstawić to co nas czeka. Za dużo jest niewiadomych. Jedynym sposobem na wyprowadzenie polskiego rybołówstwa na prostą jest podjęcie przez administrację zdecydowanych działań w celu rozwiązania jego problemów. Problemy te znane są administracji i mam nadzieję, że zostaną rozwiązane. Jeżeli nie, to przed nami nie ma żadnych perspektyw. Ale mam nadzieję, że obecne tu osoby nie dopuszczą do takiej sytuacji.

Marek Gzel

Czy morska hodowla ryb zastąpi połowy?

Projekt amerykański

Farmerzy zajmujący się hodowlą ryb w morzu skierowali swoje zainteresowanie na dorsza, plamiaka, halibuta, flądę, turbotę, tuńczyka żółtopłetwego i na wiele innych gatunków, które obecnie są domeną połowów przemysłowych. Wydłużająca się lista gatunków poddawanych hodowli obecnie lub planowanych w przyszłości przyprowadza o dreszcze rybaków, którzy pamiętają konsekwencje zalewu rynku rybnego łososiem i krewetkami pochodzącymi właśnie z hodowli. Jednakże wobec braków w dostawach niektórych gatunków poławianych w stanie dzikim zwalnia się miejsce na rynku dla ryb hodowanych. Być może niektórzy armatorzy zamiast zamawiać nowe trawery będą w przyszłości budować zanurzalne przybrzeżne klatki dla hodowli ryb. Zawsze trudno jest przewidywać przyszłość, zwłaszcza rybołówstwa, ale takie wnioski można wyciągnąć patrząc na projekt realizowany w USA, a dotyczący właśnie nowej technologii hodowli ryb w przybrzeżnych klatkach, która może stać się nową gałęzią przemysłu rybnego i dać zatrudnienie zwalnianym rybakom.

Wspomniany tu projekt jest realizowany przez Uniwersytet w New Hampshire i NOAA, a zaprezentowany został na konferencji Aquaculture America 2002 w San Diego, Kalifornia. Kurczące się połowy dorsza, plamiaka i ryb płaskich w Nowej Anglii wywołały regionalny kryzys rybołówstwa w nieporównywalnym wymiarze. Wielkość stad rybnych znajduje się na rekordowo niskim poziomie i rybacy są w bardzo trudnej sytuacji. Realizowany jest program redukcji śmiertelności połowowej, bezpośredniej pomocy dla rybaków i zmniejszenia wielkości floty rybackiej. Konferencja potwierdzając ten stan rzeczy uznała za konieczne znalezienie rozwiązań długofalowych poprzez akwakulturę, ażeby wyprodukować więcej ryb na miejscowy rynek i dać zatrudnienie zwalnianym rybakom.

Jednakże wody przybrzeżne Nowej Anglii są intensywnie eksploatowane przez rybołówstwo przemysłowe, rekreację i flotę handlową, tak że farmerzy będą musieli pójść dalej w morze. To jednak nie jest łatwe, bo wiąże się z tym określone konsekwencje natury biologicznej, inżynierskiej i prawnej, a także środowiskowej. Jest mało prawdopodobne, by sektor prywatny chciał inwestować w akwakulturę na otwartym oceanie dopóki nie będzie miał pełnego rozeznania co do korzyści i ryzyka. Właśnie ten projekt ma pokazać, że akwakultura na otwartym oceanie jest wykonalna. Jednocześnie, na równi z realnością, biologią, inżynierią i ekonomią trzeba uwzględnić kwestie środowiskowe.

Projekt zajmuje obszar 36 akrów w Zatoce Maine, gdzie umieszczono dwie zanurzalne klatki opięte siatką. Klatka może być opuszczana na głębokość ok. 25 m. Na pierwszy rzut poszła letnia flądra z uwagi na jej dostępność i dużą wartość rynkową. Następnie dorsz, halibut i plamiak. Wyniki hodowli wydają się bardzo obiecujące. Na przykład dorsz okazał się szczególnie zachęcający i może być doskonałym kandydatem dla przybrzeżnej hodowli. Ostatnio dostarczono do klatek 4000 plamiaków, gdzie będą przebywać 18 do 24 miesięcy, aż osiągną masę 6 funtów.

Norwegia rozpoczyna hodowlę dorsza

Według szacunków dokonanych w ramach nowotworzonego przemysłu hodowli dorsza w roku 2020 Norwegia mogłaby produkować 400 000 ton hodowanego dorsza w skali roku.

Pierwszy narybek będzie wkrótce pływał w zbiornikach firmy Cod Culture Norway (CCN) z Oygarden w pobliżu Bergen. Na jesieni będzie gotowy do wypuszczenia do klatek morskich, a w latach 2004 i 2005 do wejścia na rynek.

Pierwsza w świecie fabryka do produkcji na szeroką skalę narybku dorsza została ukończona dla CCN w listopadzie. Ikra została przeniesiona do zbiorników, kiedy została złożona w styczniu i lutym. W listopadzie 2002 roku młódzie dorsza osiągnie wagę 60 do 100 g i będzie gotowa do umieszczenia w tradycyjnych klatkach morskich jakie się używa do hodowli łososia. Roczna zdolność produkcyjna w pierwszej fazie będzie wynosiła 10 mln sztuk dorsza gotowego do hodowli w morzu. CCN dysponuje miejscem, planami i koncesją dla 30 mln sztuk.

CCN używa wody morskiej oczyszczanej promieniami UV, która w 90% poddawana jest recykulacji.

Stado rozrodcze jest gotowe w wylęgarni i pierwsza grupa rozpoczęła składanie ikry. Stosując sterowanie światłem umożliwia się produkcję ikry przez okrągły rok, a nie tylko sezonowo jak w stanie dzikim. Larwy dorsza pozostaną tam aż do osiągnięcia wagi 5 g. Wówczas zostają przeniesione do zewnętrznych zbiorników, a te zostaną zainstalowane w CCN jak tylko wyjaśni się sprawa zapotrzebowania i kosztu energii do ogrzewania wody. W zależności od temperatury wody morskiej pewna część wybrzeża Norwegii wymagać będzie prowadzenia hodowli w zbiornikach lądowych zanim dorsz mógłby zostać przeniesiony do klatek morskich.

Głównym celem przedsięwzięcia jest by dorsz hodowany w morzu trafiał na rynek przed osiągnięciem dojrzałości i posiadał wagę minimum 3 kg.

Dostęp do energii o umiarkowanej cenie umożliwiłby wzrost dorsza w zbiornikach umieszczonych na lądzie w oczekiwaniu na prawidłową temperaturę morza. Otwiera to możliwość wypuszczania dorsza przez cały rok bez ograniczenia się do okresu, w którym temperatura zbliża się do optymalnych warunków wiosennych.

Norwegia spodziewa się osiągnąć produkcję 30 000 ton hodowanego dorsza pod koniec tej dekady. Także CCN wierzy, że znajdzie duży popyt na swojego dorsza i spodziewa się sprzedaży na poziomie równym, a nawet wyższym od łososia. Produkcja dzikiego dorsza w szczytowych połowach osiągnęła 4 mln ton rocznie, ale obecne kwoty pozwalają na złowienie ok. 1 mln ton.

SJM

Na podstawie FNI Nr 4/2002

Ceny w I kwartale 2002 r.

Ceny skupu ryb w Władysławowie

W drugiej połowie lutego nastąpił wyraźny wzrost cen dorszy patr. z/gł M, w tym samym czasie o 0,10 zł wzrosły też ceny skupu śledzi. Przez cały kwartał częstym wahaniom podlegały ceny szprotów, które kształtowały się w dość szerokim przedziale od 0,30 do 0,50 zł. Na początku drugiej dekady stycznia spadły ceny płastug, a od marca na gatunek ten obowiązuje okres ochronny.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Styczeń	Luty	Marzec
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M 36-46 cm	4,50	4,00	4,00	4,00-4,50	4,50
	S 46-72 cm	5,50	5,50	5,50	5,50	5,50
Dorsz patr. b/gł	> 27 cm	4,70	4,70	4,70	4,70	4,70
Śledź	DE	1,30	1,20	1,20	1,20-1,30	1,30
	SE	1,10	1,00	1,00	1,00-1,10	1,10
Szprot	Ta E	0,50	0,30	0,30-0,40	0,30-0,40	0,35-0,50
	paszowy	0,07	0,07	0,07	0,07	0,07
Płastuga	DI	2,50	2,00	2,00-2,50	2,00	-
	MI	1,50	1,00	1,00-1,50	1,00	-

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Styczeń	Luty	Marzec
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M	5,70	5,20	5,20-5,40	5,20-5,40	5,20-5,70
	D	6,40	5,60	5,60-5,90	5,60-5,90	6,00-6,40
Śledź	D	1,65	1,40	1,40	1,40	1,40-1,65
	S	1,40	1,10	1,15-1,20	1,15	1,10-1,40
Szprot		0,60	0,55	0,55-0,60	0,60	0,60
Płastuga	D	2,05	1,50	1,90-2,05	1,50-2,05	-

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

W styczniu i lutym ceny dorszy nie zmieniły się w porównaniu do poprzedniego kwartału, ale w marcu nastąpił ich spory wzrost. Pod koniec marca pojawiły się w obrocie śledzie z Zatoki Pomorskiej, poławiane na żaki i mance. Rybacy sprzedawali je po dużo wyższych cenach niż śledzie z połowów trałowych. Sporadycznie w końcu marca sprzedawano również w Kołobrzegu śledzie S z połowów żakowych na Zalewie Wiślanym w cenie 0,90-0,10 zł. Przez cały kwartał stabilne były ceny szprotów, natomiast ceny płastug w drugiej połowie lutego gwałtownie spadły z uwagi na bardzo słabą już jakość tub przed tarłem (i okresem ochronnym). Ogólnie podaż wszystkich gatunków w całym kwartale była niewielka, głównie z powodu częstych sztormów.

Ceny hurtowe i detaliczne ryb (zł za kg) według stanu na koniec marca 2002 r.

Produkty rybne	Ceny hurtowe	Ceny detaliczne	
		hala rybna w Gdyni	hipermarkety ¹
RYBY ŚWIEŻE			
Szprot cały	-	2,00	-
Śledź cały S	2,06	3,50-4,00	-
cały D	2,88	4,50	4,50-4,99
tusza D	4,64	6,50	6,99
Flądra cała	2,68	4,50	5,29
tusza	4,64	-	-
Dorsz patr. b/gł M	6,70	7,00-8,50	-
patr. b/gł D	-	10,00-12,00	8,99-11,99
filet z/sk	13,70	15,50-17,00	14,99-18,99
filet b/sk	14,73	17,50-19,00	16,99-19,99
Pstrąg cały	9,06	12,00-13,00	9,95-11,99
filet	14,42	19,00-21,00	15,95-17,49
Łosoś bałtycki cały	11,85	-	-
filet	15,97	23,00-25,00	-
Leszcz cały	4,12	4,00-5,00	4,59-5,89
tusza	-	-	7,95
Okoń cały	-	9,60-11,00	9,99-12,95
Szczupak cały	12,36	16,00	15,95-17,69
Sandacz cały	13,39	18,00	17,95-19,29
filet	22,66	32,00	25,95
RYBY MROŻONE			
Dorsz, mintaj, morszczuk - kostki	11,85	15,00-16,00	11,99-12,49
- filet z/sk	11,33-13,91	16,00	11,49-12,49
Buławik patr. b/gł	-	12,00	-
filet b/sk	-	15,00-17,00	13,99
Makrela	5,66	8,50-9,50	7,00
Halibut	19,57	25,00-27,00	23,94
RYBY WĘDZONE			
Szprot	3,91	6,90-7,00	4,94-5,69
Śledź tusza	6,18	-	7,85-8,69
Flądra	8,75	-	9,95-9,99
Łosoś bałtycki	-	35,00	-
norweski	25,75	49,00-55,00	34,95-46,99
Węgorz	56,65	69,00-80,00	59,95-67,99
Pikling	7,21	9,00	7,49-7,95
Makrela tusza	8,24-9,27	10,00-13,00	8,99-9,49
Buławik	-	-	16,45-18,99
Karmazyn	17,51	-	19,45-20,99
Halibut	27,81	35,00-38,00	26,99-33,99
RYBY SOŁONE			
Śledź matias b/gł	5,66	8,00-9,00	7,95
filet	8,24	11,00-12,00	9,99-10,90

este-es

¹ Auchan, "Geant" i „Carrefour” w Gdańsku.

Z żałobnej karty


Doktor Zbigniew Bruski nie żyje

Całą polską społeczność rybacką napłynęła głębokim smutkiem wiadomość o śmierci w dniu 29 maja 2002 r. dr. Zbigniewa Bruskiego – człowieka niezwykle zasłużonego dla polskiej gospodarki rybnej, szczególnie w jej okresie dynamicznego rozwoju w latach 1945-1975.

Zbigniew Bruski urodził się 21 maja 1924 r. w Kościerzynie. Do szkoły podstawowej i gimnazjum początkowo uczęszczał w Kościerzynie, a następnie w Starogardzie Gdańskim. W roku 1939 wraz z rodziną wysiedlony został przez hitlerowskich okupantów do tzw. Generalnej Guberni. Lata okupacji spędził w Lublinie, gdzie uczęszczał do Tajnego Liceum Ziemi Zachodnich i tu uzyskał tajną maturę. Jednocześnie był czynnie zaangażowany w ruch oporu przeciw okupantom jako żołnierz Szarych Szeregów Armii Krajowej (nosił wówczas pseudonim „Sęp”). Po wkroczeniu do Lublina Armii Czerwonej w roku 1944 został zmobilizowany do Odrodzonego Wojska Polskiego i służył nim do końca kampanii wojennej, uzyskując pierwszy stopień oficerski i odznaczenia za zasługi wojenne. Zaraz po ukończeniu służby wojskowej rozpoczął studia wyższe na Uniwersytecie Poznańskim, które ukończył uzyskaniem tytułu magistra nauk ekonomicznych. Później jeszcze uzupełnił swoje studia, studiując w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie. W roku 1950 rozpoczął swoją pracę zawodową w

Przedsiębiorstwie Połowów i Usług Rybackich „Arka” w Gdyni, początkowo jako kierownik działu ekonomicznego, wkrótce jednak awansował na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw produkcji. Po przyłączeniu „Arki” do „Dalmoru” w 1965 roku, powierzono mu stanowisko zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych, na którym pozostał do 1967 roku. W tymże samym roku został przeniesiony służbowo do Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, gdzie początkowo powierzono mu obowiązki zastępcy dyrektora do spraw techniczno-ekonomicznych, a następnie sekretarza naukowego Instytutu.

Należy podkreślić, iż przez cały czas swojej pracy zawodowej Zbigniew Bruski poświęcał wiele swojego czasu działalności dydaktycznej, początkowo jako starszy wykładowca w Katedrze Ekonomiki Przemysłu Rybnego w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie, a następnie w Akademii Rolniczej w Szczecinie. W roku 1975 uzyskał tytuł doktora nauk ekonomicznych po obronie rozprawy doktorskiej na Politechnice Szczecińskiej.

Obowiązki Sekretarza Naukowego Morskiego Instytutu Rybackiego dr Bruski pełnił nieprzerwanie aż do 1987 roku, tj. do momentu powierzenia mu odpowiedzialnej funkcji Sekretarza Wykonawczego Międzynarodowej Komisji Morza Bałtyckiego w Warszawie. Należy tu nadmienić, iż dr. Bruskiego wymienia się jako jednego z

głównych organizatorów i inicjatorów powołania tej Komisji, gdyż w roku 1973 był on głównym organizatorem Konferencji Dyplomatycznej Państw Bałtyckich w Gdańsku, której celem było właśnie powołanie MKRMB. Obowiązki Sekretarza tej komisji dr Bruski pełnił przez okres dwóch kadencji, tj. aż do roku 1993. W tymże samym roku przeszedł na emeryturę, jednakże nie zaprzestał swojej wielokierunkowej działalności społecznej, pełniąc odpowiedzialne obowiązki w różnych stowarzyszeniach społecznych, w tym również w Fundacji Rozwoju Muzeum i Akwarium MIR, w Stowarzyszeniu Rozwoju Rybołówstwa, w Klubie Inteligencji Katolickiej, w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim, w Związku Kombatantów i innych.

Dr Bruski był autorem wielu ważnych dla przemysłu rybnego publikacji naukowych i rac badawczych, a także referatów przygotowanych na konferencjach różnych rybackich organizacji międzynarodowych, w tym również na posiedzeniach Komitetu Rybackiego FAO. Jest również współautorem książki pt. „Włoki kutrowe i ich eksploatacja”.

Dr Zbigniewa Bruskiego cechowała niezwykła życzliwość wobec wszystkich ludzi, i to nie tylko wobec tych, którzy z nim współpracowali, lecz także wobec tych wszystkich, którzy zwracali się do niego z jakąkolwiek prośbą o pomoc. Pozostanie w naszych wspomnieniach jako najlepszy Przyjaciel i Kolega o wysokich walorach etycznych i niezwykłym poczuciu humoru. Zawsze imponowała nam jego błyskotliwa inteligencja i jego niezwykły czar osobisty.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb dr. Zbigniewa Bruskiego odbył się dnia 3 czerwca 2002 r. na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni. Zmarłego w przemówieniu nad trumną pożegnał w ciepłych i serdecznych słowach prof. Daniel Dutkiewicz z Morskiego Instytutu Rybackiego.

HG

Seminarium Polsko-Norweskiej Wspólnej Komisji ds. Rybołówstwa

Na zakończenie oficjalnej wizyty w Polsce norweskiego ministra ds. rybołówstwa, 7 maja 2002 r., w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się seminarium Polsko-Norweskiej Wspólnej Komisji ds. Rybołówstwa. W seminarium wzięli udział: norweski minister ds. rybołówstwa Svein Ludvigsen, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jerzy Pilarczyk, przedstawiciele ministerstw

odpowiedzialni za tematykę rybołówstwa w obu krajach, Morskiego Instytutu Rybackiego, organizacji rybackich, Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców ryb oraz przedstawiciele innych instytucji publicznych. Ekspertzy polskiej i norweskiej przedyskutowali szereg zagadnień istotnych dla obu stron. Podkreślono znaczenie handlu i współpracy w zakresie rybołówstwa, przetwórstwa i żywności po-

Przed 130 laty

- W kwietniu 1872 r. rozpoczęto na naszym dawnym wybrzeżu morskim gromadzenie materiałów statystycznych o połowach ryb morskich. Do tej działalności przystąpiła Stacja Obserwacyjna w Helu, zorganizowana przez Komisję Badania Niemieckich Mórz.

Przed 55 laty

- 12 kwietnia 1947 r. rząd polski wydał oświadczenie o złożeniu przezeń aktu ratyfikacyjnego międzynarodowej konwencji w sprawie regulowania oczek sieci rybackich i wymiarów ochronnych ryb, podpisanej w Londynie w kwietniu poprzedniego roku.
- W kwietniu 1947 r. Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego rozpoczął organizowanie konferencji, na których omawiano sprawy związane z dużymi trudnościami zagospodarowania i rozprowadzania całej masy wyławowywanych w portach ryb, zwłaszcza dorszy bałtyckich, których połowy były niezwykle wydajne tym okresie.

Przed 50 laty

- 22 kwietnia 1952 r. ukazał się dekret tworzący urząd ministra przemysłu mięsnego i mleczarskiego, któremu podporządkowano sprawy przetwórstwa ryb, a w konsekwencji Centralę Rybną.
- W kwietniu 1952 r. rozpoczęto budowę wyciągu kutrowego we Władysławowie.

Przed 45 laty

- Minister żeglugi wydał zarządzenie z 19 kwietnia 1957 r. o utworzeniu Przedsiębiorstwa Połowów Usług Rybackich „Gryf” w Szczecinie, którego dyrektorem został Z. Muszyński.
- 20 kwietnia 1957 r. w Stoczni Gdańskiej położono stępkę pod pierwszy statek bazę rybołówstwa, przeznaczony na eksport.
- 21 kwietnia 1957 r. przeprowadzono odbiór urządzeń tranowni w przedsiębiorstwie „Szkuner” w Władysławowie.
- W tygodniku „Rybak Morski” z 27 kwietnia 1957 r. zamieszczono artykuł, mówiący o złej jakości i długim trwaniu remontów statków rybackich w Polsce.

Przed 40 laty

- 1 kwietnia 1962 r. nastąpiło połączenie Zakładów Rybnych w Szczecinie z przedsiębiorstwem „Gryf”.
- 19 kwietnia 1962 r. minister żeglugi wydał zarządzenie o przeniesieniu Zjednoczenia Gospodarki Rybnej z Warszawy do Szczecina. Praktycznie nastąpiło to dopiero w czerwcu 1966 r.
- 15 kwietnia 1962 r. delegacja Zjednoczenia Gospodarki Rybnej wyjechała do Afryki. Pierwotnym jej celem był udział w dorocznym walnym posiedzeniu wspólników polsko-gwinejskiej spółki rybackiej „Soquipol” w Konakry. Następnie delegacja doszła do wniosku, że celowe jest nawiązanie współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego z innymi jeszcze krajami zachodniej Afryki. Udano się więc do Ghany, Nigerii i Liberii. Z władzami tych państw omawiano możliwości współpracy. Delegacja powróciła do kraju 7 sierpnia 1962 r.
- 25 kwietnia 1962 r. do Matanzas na Kubie dotarły dwa kutry rybackie zbudowane w Polsce. Część ich załóg stanowili polscy rybacy, którzy pracowali na Kubie przez siedem miesięcy.
- Wiosną 1962 r. przedsiębiorstwo „Odra” zorganizowało pierwszą polską wyprawę na połowy śledzi w rejonie Ławicy George’a na północno-zachodnim Atlantyku. Uczestniczyły w niej trawlerzy „Mamry”, „Miedwie” i „Mielno”. Statki te łowiły do maja, uzyskując dość dobre wyniki, jednak jakość łowionych ryb pozostawiała wiele do życzenia.

Przed 35 laty

- Kolegium Ministerstwa Żeglugi podjęło 25 kwietnia 1967 r. uchwałę w sprawie szybkiego wprowadzenia w Polsce połowów okrężnicowych. Podjęto decyzję adaptowania do takich połowów trawlera typu B-14 „Kwisa” z przedsiębiorstwa „Gryf”. Odpowiednie prace zlecono norweskiej stoczni Aukra-Buk.

Przed 25 laty

- 28 kwietnia 1977 r. zawarto porozumienie między rządami PRL i Angoli o współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego. W jego ramach uruchomiono z udziałem Polaków szkołę rybacką w Namibie, co nastąpiło w końcu 1979 r.

Andrzej Ropelowski

chodzącej z morza. Ryby odgrywają bardzo ważną rolę w handlu Norwegii z Polską. Importowane z Norwegii ryby stanowią znaczną część surowców, używanych w polskim przemyśle przetwórstwa rybnego. Obecnie, dzięki porozumieniom z krajami EFTA i Polską, norweski handel zwolniony jest z opłat celnych. W momencie, gdy Polska wejdzie do Unii Europejskiej, przepisy te ulegną zmianie. Uczestni-

cy seminarium wyrazili potrzebę wspólnej pracy w celu złagodzenia ewentualnych negatywnych skutków dla bilateralnego handlu rybami po akcesji Polski do Unii Europejskiej.

Na spotkaniu miała również miejsce wymiana poglądów na temat bezpieczeństwa żywności pochodzącej z morza. Zwrócono uwagę na zagrożenie dioksyn, jako szczególnie ważnego tematu dalszej współpracy w ra-

mach projektów z zakresu weterynarii i bezpieczeństwa produktów morskich.

Podkreślono ogromną rolę działań marketingowych w zdobywaniu pozycji rynkowej przez produktu rybne na przykładzie strategii działania w Polsce Norwegian Fishermen's Sales Organization for Pelagic Fish.

Barbara Pieńkowska

MAJ

Z KART HISTORII

Przed 80 laty

- Na posiedzeniu odbytym 15 maja 1922 r. Rada Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Poznańskiego wybrała na stanowisko kierownika Morskiego Laboratorium Rybackiego w Helu prof. A. Jakubskiego, a na jego zastępcę prof. S. Pawłowskiego, obu z wymienionej wyżej uczelni. Stało się to na wniosek Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej.

Przed 70 laty

- Z inicjatywy Związku Organizacji Rybackich R.P. odbyła się 25 maja 1932 r. w Warszawie narada przedstawicieli różnych instytucji i organizacji, poświęcona sprawie akcji propagowania spożycia ryb w naszym kraju.
- Wiosną 1932 r. w Warszawie działało 5 większych zakładów przetwórstwa rybnego („Kaefka”, „Nabon”, „Original”, „Yictual”, „Wakoris”), 3 średniej wielkości („Kotwica”, „Rybkol”, „Szelechow”) i kilka niewielkich. Stolica była wówczas największym w Polsce ośrodkiem przetwórstwa ryb, w tym morskich.

Przed 55 laty

- Zarząd przedsiębiorstwa „Dalmor” podjął w maju 1947 r. decyzję zawarcia umowy ze Zjednoczeniem Stoczni Polskich o budowie pierwszego w kraju trawlera polskiej produkcji. Statek miał być zbudowany w ciągu 22 miesięcy za sumę 83.490 tys. zł.

Przed 50 laty

- Pierwsza bodajże oficjalna delegacja polskiego rybołówstwa morskiego, której przewodził wicedyrektor Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego A. Nagiel, przebywała od 5 do 20 maja w NRD. Zwiedzano porty rybackie w Rostocku i Sassnitz.
- W maju 1952 r. dobiegały końca prace przy budowie nowej hali rybnej w gdyńskim porcie. W tym samym czasie skierowano do Łeby pogłębiarkę, która miała uczynić wejście do portu dostępnym dla kutrów.

Przed 45 laty

- 1 maja 1957 r. uległ likwidacji Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie. Końcowe czynności likwidacyjne trwały jeszcze półtora miesiąca.

- 28 maja 1957 r. ukazała się ustawa o utworzeniu urzędu ministra żeglugi i gospodarki wodnej, znosząca dotychczasowy urząd ministra żeglugi.

Przed 40 laty

- Trawler przetwórnia „Dalmor”, dowodzony przez kpt. Z. Dzwonkowskiego, wszedł 7 maja 1962 r. do Ferirgerhaven jako pierwszy polski statek rybacki w portach Grenlandii.
- Kapitanowie K. Duriasz i A. Wojtowicz z przedsiębiorstwa „Dalmor” zostali wydelegowani 8 maja 1962 r. do ZSRR i tam zamustrowani na trawler przetwórnicy „Kazań”. Przez parę miesięcy przebywali na nim na łowiskach u brzegów zachodniej Afryki.

Przed 25 laty

- 19 maja 1977 r. przeprowadzono w Warszawie polsko-norweskie rozmowy w sprawie połowów naszych statków na wodach Norwegii. Pięć dni później, podczas wizyty premiera P. Jaroszewicza w Norwegii, podpisano polsko-norweską umowę regulującą zasady połowów naszych statków na norweskich wodach na południe od 62°N.

Przed 20 laty

- 14 maja 1982 r. odbyło się inauguracyjne posiedzenie rady naukowej przy ministrze-kierowniku Urzędu Gospodarki Morskiej. Przedstawiono na nim materiał dotyczący polityki morskiej państwa, opracowany z inicjatywy UGM przez zespół specjalistów z różnych instytucji.
- Tego samego dnia podpisano umowę między rządami Polski i Kanady w sprawie wzajemnych stosunków w dziedzinie rybołówstwa morskiego.
- 25 maja 1982 r. wycofano z eksploatacji statek badawczy MIR „Birkut”.
- W ciągu paru pierwszych miesięcy 1982 r. wielu polskich rybaków dalekomorskich schodziło z naszych statków w obcych portach, głównie kanadyjskich, pozostając tam.

Przed 10 laty

- 22 maja 1992 r. przedsiębiorstwo „Dalmor” zawarło porozumienie o współpracy z firmą Independent Fisheries Ltd. w Nowej Zelandii.

Andrzej Ropelewski

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji:
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25
E-mail: stroryb@mir.gdynia.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Linkowski

Sekretarz redakcji:
Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:
BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 11601335-4587-132